

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
poczt. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płać za *Wiek XX.* 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Piętak, czy Daszyński?

Dawno już u nas ruch wyborczy nie był tak ożywiony, tak jaskrawych nie wytworzył kontrastów, jak obecnie w przededniu wyboru posła z m. Lwowa do Sejmu. Nazwisko Daszyńskiego, jako kandydata do owej godności, popłoch rzuciło w szeregi konserwatorów zastoju. Wzrastające uświadomienie szerokich warstw narodu wyrwa im od pewnego czasu coraz większymi kawalami grunt z pod nóg.

Zamknięci w swych twierdzeniach, które coraz cieżniej opasują żelaznym obręczem szeregi niezadowolonych — rozpaczliwe czynią wysiłki, by utrzymać zagrożony posterunek.

Jakikolwiek będzie wynik toczącej się obecnie kampanii wyborczej, nie pozostanie ona bez dodatniego rezultatu. W jaskrawem świetle agitacji wyszło na jaw przerażenie reakcyjaryszki, trwoga, opanowująca ich zdziśiatkowane hufty, przeczcucie bliskiej kapitulacji.

Rzeczą wyborców lwowskich jest obecnie zastanowić się, czy leży w interesie miasta i kraju, by stracony posterunek podtrzymać. Uczynią to, głosząc za dr. Piętakiem, którego sztandar ministerjalny wywieszono w bastyonie lwowskiej konserwy.

Któż to broni się tak rozpaczliwie przeciw nawale nowych prądów? Wszak ich znacie: to ci są, którzy przez długie lata, bo od początku ery autonomiznej, skupiwszy całą władzę w swych rękach, doprowadzili kraj do takiego stanu, w jakim obecnie się znajduje. To ci sami, którzy kaganiec nakładając w Sejmie wszelkiej śmielszej myśli, wszelkiemu dążeniu do gruntownej naprawy stosunków, wszelkiej trosce o dobro i pożytek wszystkich klas pospolu, zdziadali, iż Sejm stał się konwentylem, dla jednych wydobywającym ciągle kasztany z pieca, innym zaś pozostawiającym lupiny.

Jeżeli wam z tem dobrze, iż autonomiczna stawa się pokorną służką c. k. rządowi; że kilkaset szkół w kraju stoi pustką, z braku nauczycieli, tych kandydatów do śmierci głodowej; że choroby epidemiczne dziesiątkują naszą ludność, a chłopom ostatnią krewi kroplę wysysa lichwa i propinacza; że bronie mu nie wolno własnego pola przed spustoszeniem przez pańskie zajęcia i dziki; że interesy tysięcy drobnych rzemieślników nie mogą doczekać się przedstawiciela; że skutkiem tego pozbawione zdrowego kredytu, rękodzielnicstwo nasze cofać się musi przed zalewem importowanej tandety; że wydatki na potrzeby kraju, tak regulowane, by uprzywilejowanej klasie było z tem dobrze, ugniatają brzemieniem swem głównie klasy niezamożne — komu z tem wszystkim dobrze, niechaj-że odda głos swój na dr. Piętaka.

Kto jednak czuje, że stosunki u nas stają się wprost niemożliwe i zamiast z jagnięcą pokorą chylić kark pod jarzmo, ma dość chęci i dość odwagi cywilnej, upomnieć się o swoje własne i o kraju

krzywdy, ten nie omieszka stanąć przy urnie wyborczej dla oddania głosu za p. Daszyńskim.

Popieramy kandydaturę jego z całą usilnością i z niezłomnem przekonaniem, że wybór Daszyńskiego może tylko dodatnie przynieść rezultaty.

Za Daszyńskim przemawiają nie tylko pierwszorzędne zdolności, których dowody znakomite złożył całą swą dotychczasową pracą w parlamencie. Jest on przedstawicielem falangi wydziedziczonych, którzy walczą o równe dla wszystkich prawa. Nasi faryzeusze, podszywający się tak skwapliwie pod frazesy patriotyczne, niechaj z ręką na sercu zechcą powiedzieć: co jest większym patriotyzmem, czy nadal miłość ojczyzny pozostawiać w arendzie wybrańcom, czy też przyciągnąć niezliczoną szarą rzeszę do serca ojczyzny, do której ona wyciąga ręce, ale do której nie daje jej przystępu kastowa polityka rządu i autonomii.

A więc jeśli patriotyzm wasz jest szczerzy, jeśli nie myślicie go używać tylko dlatego, aby jednym dobrze było, a drugim działa się krzywda, oddacie głosy wasze

Ignacemu Daszyńskiemu.

Oddacie mu je, ponieważ dalsze pielęgnowanie systemu wzajemnej adoracji w Sejmie poniżałoby to najwyższe przedstawicielstwo narodowe; ponieważ jako głos potężnej opozycji zmusi reprezentację sejmową do obudzenia się z wygodnej tylko dla niej spiączki; ponieważ jako znamię kontroli z po za warstw uprzywilejowanych, położy koniec familiarnemu załatwianiu najważniejszych postulatów ze stanowiska egoistycznego jednej warstwy; ponieważ wogóle jako nowy, a pełen życia czynnik zawróci pracę sejmową z jałowych dotychczasowych szlaków, a skieruje ją na realne tory polityki sprawiedliwej, i równej dla wszystkich.

Jeszcze raz więc powtarzamy: Kto pragnie by Sejm do reszty zaszedł i aby nadal jedna tylko, uprzywilejowana warstwa rządziła w nim na własną tylko korzyść, a z ujmą olbrzymiej większości narodu; komu przypadają do smaku dzisiejsze stosunki u nas, czyje sumienie obywatelskie gotowe bez wahania wziąć na się odpowiedzialność za popieranie polityki gnuśności i sobkostwa — niech oddaje głos ministrowi Piętakowi.

Wszyscy inni pójdą głosować za Ignacym Daszyńskim.

Ministrowi dla Galicyi pro memoria.

Przed paru dniami pisaliśmy o wręcz nielocalnem postępowaniu rządu przy sankcyi ostatnich dwóch budżetów i tegorocznego provizoryum — obecnie musimy znowu przypomnieć sprawę ważną, eo do której rząd nawet nie uznał za stosowne przestać zawiadomienie, eo z nią uczynił.

Mówimy o uchwale Sejmu z dnia 23 marca

1899 r. w sprawie powiększenia liczby posłów z miast i nadania głosu wirylnego rektorowi Politechniki i prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, przedłożonem Sejmowi na dwudniowej sesji z grudnia r. 1899 — znajdujemy wzmiankę, że do dnia zamknięcia sprawozdania nie nadeszło od rządu zawiadomienie, eo się stało z uchwaloną przez Sejm ustawą. Myśleliśmy, że może od tego czasu nadeszła jakaś wiadomość i dowiedzieliśmy się, że rząd do tej chwili nie raczył nic w tej sprawie odpowiedzieć. A jednak rzecz jest tak prosta, tak łatwa do pochwycenia decyzji, tak oddawna przygotowywana — że chyba każde ministerstwo, czy ono się nazywało Thun, czy Clary — Wittek czy Koerber — mogło sobie w sprawie tej wyrobić opinię i powiedzieć: tak, lub nie, a jeżeli nie, to dla czego?

To nie jakaś wielka skomplikowana ustawa, w którejby szło o wielkie ekonomiczne i społeczne interesy, o jakieś kwestye prawne, — to nie ustawa złożona z setek paragrafów, wśród których jedna nieznaczna pomyłka kodyfikacyjna mogłaby wywołać jakieś sprzeczności i całą ustawę zepsuć — tak, że byłoby potrzebne bardzo dokładne studia, zanim się jaką ustawę do sankcyi przedłoży. Tu nie ma tego rodzaju trudności — ustawa jest krótka — od rządu wymaga ona tylko zasadniczej decyzji, czy zgadza się na 5 nowych posłów z miast i na dwa nowe głosy wirylne. Na taką decyzję 11 miesięcy czasu chyba wystarczało, ażeby albo ustawę przedłożył do sankcyi albo Wydziałowi krajowemu oświadczyć, z jakich powodów uchwała Sejmu sankcyi nie uzyskała.

A odpowiedź taka nie jest formalnością tylko — ona ma praktyczne znaczenie. Jeżeliby Wydziałowi krajowemu podany był do wiadomości powód, dla czego ustawy nie przedłożono do sankcyi, a powód nie był tego rodzaju, żeby rząd zasadniczo przeciw całości się oświadczył, ale tkwił w jakiejś kodyfikacyjnej usterce albo w jakim szczególe, z którym rząd się nie zgadza — w takim razie mógłby Wydział krajowy, wcześniej o tem zawiadomiony, opracować dla Sejmu nowy projekt ustawy. Zgodnej woli reprezentacji kraju w zmienionej nieco formie albo z opuszczeniem jakiegoś mniej ważnego szczegółu, stałoby się zadość. Bez odpowiedzi rządu — znajduje się Wydział krajowy w tem położeniu, że projektu nowego opracować i do Sejmu wnieść nie może.

Do takiej małej zmiany ustawy wyborczej, zmiany, która nie zasługuje nawet na nazwę reformy — nie paliliśmy się wcale; żądamy reformy szerszej a nie-drobnej naprawy. Ale gdy ta naprawka mogłaby zaraz wejść w życie, gdy to nie przeszkadza wcale dalszej, szerszej reformie, gdy olbrzymia większość Sejmu na tę zmianę się zgodziła — sankcyonowanie tej ustawy byłoby w każdym razie pożądane. Rzeczą rządu zaś jest nie utrudniać tego, aby woli reprezentacji kraju stało się zadość — przeciwnie, jeżeli nie ma

E C H A.

.VII.

...A więc teraz wiemy już wszystko! Proszę tylko czytać *Czas* krakowski, a każdemu się wyjaśni, jakie mamy stronnictwa w kraju i jaka się dziś walka wyborcza rozgrywa. Po jećnej stronie Romanowicz „przedstawnik anarchizmu i kosmopolitycznego socjalizmu“, ręka w rękę z ks. Stojałowskim i Daszyńskim, a za nimi cały pułk Pankracych, Rinaldo Rinaldini, Karol Moor, Robespierre, Marat Dobosz i Janosik — a po drugiej stronie czyste narodowe żywioły porządku, dr. Piętak, radca Henzel, legion hofratów, Franciszek Moor, książę Alba, Torquemada, generał Benedek i Hugo Schenk.

Równie jasno położenia politycznego kraju nikt dotąd nie określił. Prawica strąbiła się (mówi się tu o trąbieniu na trąbie) i wali całą ścianą na zduszenie obrzydliwego radykalizmu — lewica, karna jak nigdy, uknuła spisek, aby kraj anarchizmem w perzynę obrócić — i tylko sam *Czas* popada w podejrzenie, czy nie był przypadkiem strąbony (nie mówi się tu o trąbieniu na trąbie) — gdy na ten temat poważny artykuł polityczny pisal.

Jakgdyby sam kraj siedmiomilionowy cokolwiek znaczył w polityce galicyjskiej! Wszak ci o nim i za niego robi się politykę w koteryjnych kółkach Koła polskiego we Wiedniu. Wszak tam stoją na straży czujne zórawie, wolne od wszelkich osobistych

ambicji i próżnostek, dla których *bonum publicum i salus reipublicae* są jedynymi drogowskazami postępowania.

Kto nie wierzy, niech czyta ostatnie sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego. Duma napelni mu serce i pójdzie spać spokojnie, bo wie, komu powierzył swoje i Ojczyzny losy.

Lecz rozmaitym „przedslannikom anarchizmu“, których piekło na świat wydało, przedstawia się ta, bogów godna, walka Kołowa w całkiem przeciwnem świetle.

Jeden taki wpadł już do mnie jak furyat i zaczął wykrzykiwać:

— Cóż oni myślą te... te gruboskóre hipopotamy! Czy tak już zatracili wszystkie nerwy polityczne, że nie odczuwają, iż z krajem, z ludnością jego coraz mniej ich łączy? Cóż za śmieszna, drobnostkowa, poniżająca walka o krzesło wiceprezesa Koła! Chodziło-ż o różnicę w programie politycznym, o większą lub mniejszą żarliwość w pilnowaniu i przeprowadzaniu żądań kraju? Ach, ba! O takie drobnostki nie idzie tam, w owym Sanhedrynie polityki galicyjskiej! Tam idzie o to, czy na dobrem świadectwie lub jeszcze lepszej herbatce zbierze się dość duża kupa delegatów, którzy sobie dadzą słowo, że będą głosowali na Wojciecha, nie na Dawida. Nieśmiertelna, wypróbowana szlachecka metoda! „Czapka, papka i solą“... Z tego, co ich „boli“, co kraj „boli“ — nie widzą oni potrzeby wyciągać konsekwencji — walą lekkomyślnie na przebój i bawią się wzajemnym psikusami. I kraj ma się nadal

patrzeć na to z pietyzmem, jak w źrenicę polityki, podnosić solidarność Koła do wysokości dogmatu narodowego, te zabawki, bałamuctwa i lokajstwa polityczne brać za dobrą monetę? Czy ci panowie drwią czy o drogę pytają?

Wysłuchałem cierpliwie tej całej tyrady, a potem poklepałem furyata po łopatec i tak się odezwałem:

— Przypuszczam, że ty jesteś kraj i za cały kraj przemawiałeś. Otóż, powiedz mi, skąd masz prawo do takiej mowy? Cóżes uczynił, ażeby sobie upewnić powagę i dzielność swej polityki? Najrozzumniejsi i najgorętsi z ponędzy was pochowali się po myślich dzurach, bo nie czują poparcia szerszych mas — znosisz cierpliwie formowanie komitetów przedwyborczych, które się na to tworzą, aby zgromadzeń wyborczych nie zwolnywać — w pracy nad postęmem i niezawisłością w polityce narodowej doprowadziłeś do tego, że sobie zorganizowałeś nowitocznikie stronnictwo żydowskich stańczyków — jeśli w końcu ty, ty sam, jak tu stoisz, pójdiesz jutro oddać głos na ministra, bo ci tak z pod kawek szeptaają...

— Ja... ja?! — zaciętrzewił się mój furyat i stanął cały jak w ogniu.

— Ty! ty! I wszyscyy tobie podobni! Nie zasługujecie na lepszą reprezentację i lepszych posłów, bo sami nie nie robicie, bo w lokajstwo i zawisłość zabrnęliście po szyję, bo wyzbyliście się wszelkiej polityki dodatniej, prócz lizania łapy lub wymyślania. To też wstecznicstwo drwi z was i robi

bardzo poważnych motywów prawnych przeciw temu. Natwić jej spełnienie. A w każdym razie jest jego obowiązkiem, spraw takich nie trzymać całemi latami po biurach ministerjalnych a reprezentacji kraju nie utrzymywać w nieświadomości tego, co się z jej uchwałami dzieje.

Przypominamy tę sprawę p. ministrowi dla Galicji.

Obawa nowej wojny.

Pisma francuskie zaczynają na seryo pisać o możliwości wybuchu wojny francusko-angielskiej. I tak *Matin* mówi o tajemniczym poselstwie, jakie Chamberlain przesłał rządowi kolonii i wzywa państwa europejskie do czujności. Na innym miejscu pod tytułem „Przygotujmy się“! umieszcza artykuł, zaczynający się od słów: „Na podstawie bardzo pewnych wiadomości z Londynu, musimy sygnalizować u naszych sąsiadów stan umysłu, który wymaga bacznej uwagi rządu, parlamentu i narodu francuskiego“. Następnie artykuł wywodzi, że po czteromiesięcznych pokorzeniach nie wystarcza już imperyalistom angielskim samo pokonanie Transwaalu, chcą oni dobieść świata, który cieszył się z ich klęsk, że ich potęgą, zwłaszcza na morzu, jest nie do przełamania i szukają zwady z wielkim narodem. Tym jest Francja, którą obecnie uważają za nieprzygotowaną do walki, a to z tego powodu, iż Izba ociąga się z zatwierdzeniem projektu o armii kolonialnej. Do przeprowadzenia nowych projektów obrony wybrzeży i kolonii, potrzeba wiele czasu, francuskie składy węglowe są niewystarczające, budowa nowych łodzi podmorskich postępuje bardzo powoli, należy więc — zdaniem *Matin*, pospieszyć się z przygotowaniem obrony, gdyż będzie to najpewniejszym środkiem utrzymania pokoju.

Jeden z współpracowników *Echo de Paris* rozmawiał w tych dniach z Campbell-Bannermannem. Angielski polityk nie uważa Francji za prawdziwego wroga Anglii, lecz Niemcy. Anglicy przypatrują się powiększaniu floty niemieckiej, wiedząc, że to jest groźba, przeciwko nim skierowana. Stosunek przyjacielski z Francją jest możliwy, niech tylko francuska partya kolonialna nie rozdumuchuje znowu drobnych kwestyj spornych. Campbell-Bannermann nie chce jednak słuchać o wycofaniu wojsk angielskich z Egiptu. Oświadczył następnie, że prawie wszyscy członkowie parlamentu zezwolą na zawarcie pokoju z Boerami dopiero wtedy, gdy Transwaal będzie najzupełniej pokonany. Boerowie muszą być rozbrojeni i stracić możność urzędzenia nowego powstania.

P. minister Pięta.

(Sylwetka.)

W chwili, gdy po raz pierwszy w erze konstytucyjnej minister austriacki wyciąga dłoń po mandat sejmowy z m. Lwowa, zamiast utartym wyczajem odbierać go z rąk małomiasteczkowych starostów, i gdy niezawisłych obywateli stolicy przy pomocy maszyny biurokratyczno-koszernej odważa się zepchnąć do rzędu zwyczajnego „bydła wyborczego“,

się coraz zuchwalsze. A jeśli doprowadzi do tego, że nastąpią całe lata burzliwej i burzącej, ujemnej i bezplodnej, a przeto wścieklej opozycji — to tylko zbierze plon własnego posiewu...

A co do pana Dawida, to była tylko drobna niezręczność, lub niezręczna oszczędność drobnych. Gdyby się był postarał o lepszą „drymadere“ i porządne fogsza a la sauce tartare, o tłuszcjsze jarząbki i lepszą markę szampana, niż pan Kozłowski — to byłby zdobył fotel wieceprzesza. A tak — zale po niewczasie, o których można powiedzieć historycznym stylem cytowanym Ekseclencyi: „Et si factus illabatur orbis... nascitur ridiculus mus...“

Lecz trudno się zapalać do polityki, jeżeli marzec, drwiąc sobie z kalendarzowej bliskości wiosny, jęczy namiętnym wichrem po kominach. A że dla rozgrzania członków hulać już nie można, bo post, więc tym, którzy przecież czemś wiosennem radziby się pokrzepić — radzę iść na nieustającą wystawę dzieł sztuki. Są tam rzeczy stare i nowe, ale razem wzięwszy dużo wiosennego słońca i barw i powietrza. Staniem tam przed wielkim płótnem Schrama, przedstawiającym Parysa z jabłkiem i „trzy boginie w lasku Idy“ — i chociaż każdy szanujący się artysta złoży ci przysięgę, że to jest dużo przestarzałego idealizmu w układzie i wykonaniu — to przecież z lubością patrzeć będziesz w płótno, odetchniesz powietrzem Hellady, przesyconem parą wodną i aromatami i będziesz całkiem zdziwiony, że te prześliczne nagie i półnagie ciała nie pobudzają do żadnych czynnych uwag, lecz spływają się w wysokim poczuciu piękna. Może być, że stanie się to dzięki temu, iż oko nie znajdzie tam tych trochę anemicznych, przecywilizowanych, nerwowo lubieżnych form, w których się dzisiejsi realisci lubują — ale to samo powiadczy, że temat klasyczny w obrazie jest dobrze pojęty — bo chyba stara Hellada anemii i przedrażnień nerwowych nie znała.

nie od rzeczy będzie poznać wizerunek duchowy śmiałego kandydata, tak, jak on się przedstawia poza suchymi datami biograficznymi, przytoczonymi przez oficjalne i półoficjalne dzienniki.

Dr. Leonard Pięta rozpoczął swoją karierę jako zwykły „sztreber“ biurokratyczny. Pracował przez 2 lata z górą w prokuratury skarbu. Władza ta, która po nominacji ministerjalnej jedna z pierwszych pospieszyła z szumnym telegramem gratulacyjnym, nie była jednak wówczas tak dumna z młodego praktykanta, skoro pozwoliła mu ulotnić się ze swych szeregów z chwilą, gdy spostrzegł, iż wobec trudnych stosunków awansowych w prokuratury, nie zrobi rychłej kariery. Przerzucił się wówczas dr. Pięta do namiestnictwa. Lecz i tu popasał krótko, bo uśmiechnęła mu się nagle katedra uniwersytecka. Był to właśnie okres polszczenia wszechnicy lwowskiej, kiedy urządzano formalnie pogoń za docentami, a na wydziale prawniczym obsadzano tymczasowo katedry supletami z sądownictwa i advokatury. Uzyskanie docentury nie napotykało więc na trudności. Obok ludzi wielkich zdolności, jak s. p. Żródlowski, s. p. Rittner i Biliński, tłoczył się do bram uniwersyteckich zastęp talentów średniej i mniej niż średniej jakości. Wszedł też tam i obecny minister, opierając swą kandydaturę na ogłoszonej w niemieckim piśmie „*Archiv für civilistische Praxis*“ rozprawie o substytucji popularnej, którą jednak nie odniósł w Niemczech żadnego sukcesu.

Został docentem, a w parę lat później był już zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego, handlowego i wekslowego. Działalność naukowa młodego profesora była skuteczną jedynie w zakresie prawa handlowego. Broszurka „Kto ma być poczytanym za kupca?“ oraz komentarze do wydanej wówczas ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i ustawy giełdowej, nie są pozbawione wartości. W dziedzinie prawa wekslowego natomiast nie był wcale czynnym, a na polu prawa rzymskiego wydał tylko monografię o prawie spadkowym, która utknęła w drugim tomie i nie została już dokończoną. Praca ta, pozbawiona wszelkiej samodzielności, nie jest dla nauki polskiej żadnym nabytkiem, jak to podniósł w krytyce swojej dosyć niedwuznacznie krakowski kolega autora prof. Zoll. Od r. 1888 złożył Pięta pióro w zupełności i przez lat kilkanaście nie już nie pracował na polu naukowym. Widocznie nauka nie przedstawiała już dla niego żadnej wartości. Pomimo to jednak posiadał na uniwersytecie wpływ niesłychany. Wszystkie przed nim się korzyły — z wyjątkiem jednego s. p. Żródlowskiego. Echa walk, które staczał w kolegium profesorskim z s. p. Żródlowskim dolatywały uszu młodych akademików, budząc niesmak i niechęć, gdyż Żródlowskiego ceniono jako uczonego niezwykle u nas miary, jako gwiazdę i chlubę uniwersytetu, któremu antagonistą jego nie dorównywał w niczem. Rezultat tych zapasów był ten, iż podczas gdy s. p. Żródlowski nie był obrany ani razu rektorem, a raz tylko przez jedno półrocze sprawował funkcję dziekana — to prof. Pięta zdobył dwa, czy nawet trzykrotnie grono rektorski. Ostatecznie prof. Żródlowski popadł w obłąkanie, a prof. Pięta został radcą dworu...

Wykład prof. Pięta, w porównaniu z wykładem

Lecz musisz się odwrócić od Schrama, bo czujesz, że od przeciwnej ściany jakiegoś oczu zawisły na tobie. Odwracasz się i zdjąwszy z uśmiechem kapelus, kłaniasz się i mówisz „dzień dobry!“ panu marszałkowi powiatu Śniatyńskiego. Czy energiczny pan marszałek wpatrzył się w ciebie, czy może w „trzy boginie w lasku Idy“ — tego nie rozstrzygnę — mogę jednak powiedzieć całemu światu, że jest to jeden z najlepszych portretów Augustynowicza. Jakaż tam energia pędzła, co za modelowanie, co za światło! Wszystko tem wspanialsze, że artysta stemperował swe pokusy impresjonistyczne, obliczane na efekta z odległości i wyrzekłszy się błyskotliwości, stworzył rzecz bardzo poważną. A w dodatku nie naraził się na żaden proces, jak z panem ordynatem z Wysuczki — gdyż pierwszy lepszy chłop, przywieziony ze Śniatyńskiego, przysięgnie na krzyż i ewangelię, że to pan marszałek.

W drugiej salce jest drugi portret, taki mówiący, że mu tylko głosu brakuje. Jest to dyrektor Lazarus, malowany przez Harasimowicza. I to jest rzecz, co się zowie, wyborna, chociaż co do pędzla, kolorystycznego, traktowania i manieri leży cała przepaść między obydwoma portretami. Pan dyrektor jest zreszlą i na portrecie taki *morose*, że nie radziłbym żadnemu artyście iść do niego z cienkim papierem *Drei Monate a dato*, gdzieby akceptant, wystawiciel i żyrant byli tylko bohaterami pędzla.

Trzecim prześlicznym portretem, przy którym musi się widzieć dłuższy czas zatrzymać, jest pastel Reyznera, przedstawiający księżniczkę Sapieżankę. Cóż za świeżość, miękkość i rozpluwająca się przejrzystość kolorytu!

Tego samego artysty trzy typy, przedstawiające Grezynkę, Ofelię i Syryjkę, również pastele, są wspaniałe. Nimfa natomiast nie zachwyca mnie wcale, bo udaje, że śpi i jest drewniana, a mała „Fryne“ mogłaby pójść do domu, ubrać się i wziąć gdzieś kondycję w bucie sodowej.

dem prof. Żródlowskiego, był pretensjonalniejszy, gdyż późniejszy minister przedstawiał przedmiot dogmatycznie, nie określając żadnej kwestyi jako sporną, nie cytując nigdy źródeł ani literatury, słowem, był czysto szkolarski, bez cechy naukowej. Przy egzaminach był prof. Pięta postrachem młodzieży. Nerwowy, niecierpliwy i nieobliczalny doprowadzał swych uczniów nie raz do rozpacz. Nie znosił przytem żadnych zboczeń od swego wykładu a „odznaczenie“ dawał tym, którzy jego skrypta uniwersyteckie i prace cytowali dosłownie z pamięci. Frekwencyi swych wykładów pilnował w sposób godny wiejskiego bakalarza: odczytywał peryodycznie katalog, a nieobecnym dawał „kreskę“... Tyle o działalności zawodowej p. ministra.

Na widnokręgu politycznym ukazał się Dr. Pięta poraz pierwszy — pominąwszy wirylny głos rektorski w Sejmie — jako członek lwowskiej Rady miejskiej. Był tu — przyznać należy — pilnym i pracowitym ojcem miasta. Równocześnie jednak umiał, rzecz dziwna — wyrobić sobie sławę człowieka odważnego, o charakterze nieugiętym, spizowym. Że jednak spiz ten był zwykłą giętką blachą, okazało się wkrótce, gdy prof. Pięta wypłynął na otwarte morze polityki państwowej.

Jako kandydata do parlamentu wysunął go Badeni, celem obalenia kandydatury demokratycznej (Rewakowicza) i poparł w sposób właściwy, t. j. za pomocą naganiaczy żydowskich. Trudniejszą była jednak sprawa z żydami przy powtórny wyborze, gdy miał obalić znów kandydata demokratycznego (Lewakowskiego). W dyskusji nad odpoczynkiem niedzielnym bryzgnął w Radzie miejskiej swoim wyborcom żydowskim w oczy słowami: „Niechaj żydzi nie zapominają, że żyją w państwie chrześcijańskim!“ Żydzi stanęli więc okoniem, twierząc, iż właśnie p. hofrat zapomniał, co żydom winien. Wybór prezidenta miasta, w którym Pięta przepadł, dowiódł, że żydzi nie myślą zapominać o doznanej obeldze. Wówczas to p. hofrat ugiął swój spizowy charakter i na zgromadzeniu wyborczym wskutek (zamówionej) interpelacji kolegi parlamentarnego Piepesa owe wyrazy odwołał, zapewniając, iż rozechodziło mu się jeno o skonstatowanie faktu, nie więcej. I znowu żydzi pospieszyli ławą do uray wyborczej i im to pośrednio zawdzięcza kandydat obecną rangę ministerjalną. Dziwnym trafem zdarzyło się, że obecnie tuż przed wyborami musiał prof. Pięta znowu odwołać parę niebacznie wypowiedzianych wyrazów, w które go wpłatali żydzi. I znowu nieugiętość charakteru p. ministra okazała się złośliwą legendą.

W Kole polskiem przylączył się dr. Pięta do grupy demokratycznej, mimo, iż był wysuniętym przez Badeniego, jako kandydat rządowy. Ale też opozycya tego ułomnego demokraty zdradzała niedwuznacznie swę pochodzenie. Markował postępowca, w istocie jednak nie robił reakcyi nigdy trudności. Mąż o „nieugiętym“ charakterze wil się, jak piskorz, ilekroć antagonizmy się zaostrzały.

Jako poseł mieszczan lwowskich czuł, iż nie wolno mu być stańczykiem, ale wiedział też, że to tylko stronnictwo dysponuje godnościami i urzędami. A sukcesy jego kolegów lwowskich, Bilińskiego i Rittnera sen mu odbierały... Skandaliczny koziołek

O portretach i typach Pająkówny nie mogę nie mówić. *C'est du grec pour moi*. Widziałem już różne „impresjonizmy“, „plainsryzmy“, „modernizmy“ — lecz tu, jak mi się zdaje, nie ma żadnego „izmu“, i tylko ta różnica, że artystka na karmin i cynober musi mieć osobne garnuszki, bo paleta na takie płaszczyzny czerwoności nie wystarczy. „Izm“ panuje tylko w jednym obrazie p. Pająkówny, t. j. w jej chryzantemach — a jest nim pretensjonalizm.

Nie mam miejsca na sprawozdanie z wystawy, więc powiem ci tylko w dwóch słowach, miły czytelniku, że znajdziesz tam jeszcze wybornego Krzyżaka Danwelda w akwareli Sozańskiego, dwa typy ludowe, malowane sumiennie, a bez pretensyi przez Anielę Wislocką, świetny widok zimowy, akwarelę Pocięchy, bardzo ciekawe pejzaże akwarelowe Holzmüllera itd.

Pójdź i zobacz sam — to będzie najlepiej. A w dodatku powiem ci coś, czegoś jeszcze w dziennikach nie czytał, tj. że nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych urządzi za kilka tygodni, na wszelki wypadek jeszcze przed Wielkanocą, wystawę sztuki, zastosowanej do przemysłu, na której zgromadzi przeważnie z Drezna i z Wiednia, przez dyrektora Muzeum dla sztuk i przemysłu p. Skale, okazy mebli nowego stylu, kryształów, wyrobów ceramicznych i bronzów. Będzie to zasługa Towarzystwa. W ostatnich trzech latach nastąpiły bardzo ciekawe przewroty w całym dziale sztuki, zastosowanej do przemysłu — wystawy specjalne w Dreźnie, w Monachium, we Wiedniu, dały artystom w tej mierze wiele do myślenia, a przedewszystkiem zbliżyły ich tak do warsztatu rękodzielnika, jak to chyba było jeszcze za czasów Dürera, Wita Stwosza i Celliniego. Ten ruch nie może nam być obcym — zbliżony się więc ku niemu. Cef.

Na sezon wiosenny i letni

w wielkim wyborze poleca

Materje wełniane, Batysty, Zephyry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

polityczny w sprawie zniesienia zachodnio galicyjskiego stannu obłążenia dowiódł, iż dr. Piętaś kroczy śmiało na przód ku fotelowi ministerjalnemu, i że już jest dozwolonym na ministra. Poznała to też niebawem kasta rządząca w Kole polskiem i mimo ściśle urzędniczego charakteru gabinetu Koerbera usunięciu urzędnika Chłędowskiego, ofiarując prof. Piętaśowi tekę ministerjalną. Jako minister sięga on obecnie po mandat stolicy, głosząc, iż przystąpi do klubu demokratycznego. Ponieważ zaś klub demokratyczny jest w Sejmie stronictwem *par excellence* opozycyjnym, przeto obiecuje p. Piętaś ni mniej ni więcej, jak zostać opozycjonistą. Gdyby go tedy wybrano, mieliśmybyśmy niezwykły widok ministra w czynnej służbie, robiącego opozycję. Kto temu wierzy, niech mu odda swój głos.

Spektator.

KORESPONDENCYE.

Praga, w marcu.

(Echa karnawałowe. — Koncert. — Teatr. — Klub polski. — Klub słowiański. — Wystawa w Paryżu).

Uzupełniam podaną w poprzedniej korespondencji wzmiankę o urządzonym przez Czeski oryginalnym balu niewieściom. Bal udał się doskonale. Zabawę zagała słowem wstępem jedna z uczestniczek wieczoru, tańce zaś przeplatane były odegraniem paru jednoaktówek i produkcjami muzykalno-wokalnymi. Po za kostyumami narodowymi, wyróżniały się oryginalne straganiarki, sprzedające pod ogromnymi parasolami owoce i węglarka z koszem węgli na plecach, które edwazała na... gramy. Nie brakło kostymów rycerzy, paziów, młodzieńców i poważnych mężów. Lord angielski tak znakomicie był ucharakteryzowany, iż komisarz policyjny nie chciał wpuścić go do sali, dopatrując się w nim rzeczywistego syna Albionu. Świadectwo kilku pań przekonało go wreszcie, że pod tą męską postacią ukrywa się czeska „sleczna”. Jedną z pań, przebraną za znanego kapelmistrza „Sokolów”, dowodziła chwilowo całą orkiestrą. Złośliwi utrzymują, że jedna z charakterystycznych cech zabawy był — niemożliwy krzyk i hałas. Ale najważniejsze, zebrano dosyć pieniędzy na zakładanie towarzystw „Sokolów” na kresach czeskich.

Uroczystość Świetli, której pamięć zarówno z imieniem Niemcowej, Czesi czezą wprost balwochwalczo — odbyła się wspaniale. Słowo wstępne napisała Krasnohorska; w symfonii Smołany „Ottava”, odegraną została opera „Hubiczka”, libretto do której napisała Krasnohorska, ze znanej pod temże imieniem powieści Świetli. Dla uczczenia tej rocznicy pamiątkowej firma księgarska Otty rozpoczęła wydawnictwo tanie dzieł Świetli po 10 ct. za zeszyt.

Dyrekcya teatru miejscowego krząta się żywo koło odświeżenia repertuaru, to też w ostatnich czasach ukazało się i ukaże jeszcze kilka nowości. Ogromnem powodzeniem cieszy się krotoczwila Sztelcha „Trelí z woneń”, opera Irneecka „Andrea Crini”, także się Kowaronicza opera „Na starem belidlo”, do której napisał libretto Szipek, autor libreta „Psochlawców”, również przygotowują się dekoracje i odbywają próby do najnowszej opery Dworzaka „Babiczka”, z librettem p. Viniga, ułożonem wedle znanej powieści Nemcowej.

Teatr na Smíchowie (przedmieściu Pragi) wystawia cykl najnowszych dramatów europejskich. Czysty dochód przeznaczony jest na zakładanie bibliotek i czytelní czeskich na Śląsku. Związek czesko-słowiański stara się o przyzyskanie z pomocą Słowianom, walczącym z germanizacją.

W Kutnej Horze trupa prowincjonalna przedstawiała naszą komedję „Marcin Łuba” w przekładzie czeskim. Poruszawszy rzecz polską, muszę powiedzieć o dodatnich zmianach, jakie zaszły w „Klubie polskim w Pradze”. Od paru tygodni obrany został nowy prezes „Klubu”, inżynier Królikowski, cieszący się szacunkiem i sympatją całej kolonii polskiej. Jest nadzieja, a nawet pewność, że działalność i znaczenie „Klubu” podniesie się szybko, co bardzo byłoby pożądane wobec pokaźnej liczby Polaków w Pradze. Dodatnim również faktem dla sprawy słowiańskiej jest założenie „Klubu słowiańskiego”, jaki ma być ogniskiem najróżnorodniejszych kwestyj, interesów słowiańskich.

Wystawa paryska budzi tutaj ogromne zajęcie. „Alliance-française” ma coraz więcej członków, którzy uczą się „na gwałt” francuskiego. Liczne odczyty w tem stowarzyszeniu rozbudzają to zajęcie i zachęcają do przyjęcia udziału Czechów w wszechświatowej wystawie. Jak wogóle na niej reprezentowani będą Czesi, nie wiadomo jeszcze. Pewny jest tylko udział firm księgarskich, które połączyły się w jedną „Union”. Związek ten ma za zadanie przedewszystkiem, aby wydawnictwo książek, ilustrację ich i oprawę doprowadzić do takiej doskonałości, aby mogła wytrzymać absolutną konkurencję z zagranicą i aby Praga stanowiła w tym kierunku źródło handlu wszechsłowiańskiego.

Odrowąz.

Okładki do Biblioteki Słowa Polskiego.

Czyniąc zadość życzeniom licznych prenumeratorów „Słowa Polskiego”, z awarliśmym układem z introligatorem lwowskim p. Legeżyńskim w sprawie dostarczenia okładek do „Biblioteki Słowa Polskiego”.

Okładki płócienne, z ozdobnymi wyciskami można od dzisiejszego dnia nabywać w naszej administracji, ul. Chorążczyzny l. 17, po cenie:

20 helerów w miejscu.

30 helerów z przesyłką pocztową.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 marca.

Jutro:

- 7 marca. Środa, Tomasza z Akw. — Polykarpa.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godz. 5 minut 47.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Wróble”.

Po karty legitymacyjne, niedostarczone do tej pory wyborcom, należy zgłaszać się do magistratu, biuro radcy Łukasza, ratusz, II. piętro.

Wobec zbliżającego się wyboru posła na Sejm krajowy upraszamy czytelników naszych, szczególnie ze sfer urzędniczych, aby donosili nam o wszelkich nadużyciach, nakazach, groźbach i t. p. sztuczkaach rozmaitych szefów, mających na celu zmuszenie podwładnych do głosowania za kandydatem rządowym. Dostarczony w ten sposób materiał posłuży w Radzie państwa, jako wspomniana ilustracja do okólnika prezydenta ministrów p. Koerbera o swobodzie przekonań urzędników. Nie potrzebujemy dodawać — że dyskretyję poręczamy. Każdy więc może bez obawy zgłaszać się do naszej Redakcyi z wszelkimi zażaleniami.

Złote słowa! Od grona czytelników naszych otrzymaliśmy następujące pismo: Doznaliśmy uczucia wielkiego smutku, wyczytawszy w dziennikach, że na miejsce ś. p. biskupa Soleckiego w Przemyślu proponowani są: sufragan lwowski, Niemiec, ks. Weber, albo ledwie co awansowany (chociaż skądinąd, człowiek zaeny) ks. Pelezar, a nawet ks. Sapieha. Natomiast pomijają się zupełnie męczennika za sprawę narodową — tu między nami bez rozgłosu przebywającego, ks. arcybiskupa wileńskiego, Karola Hryniewieckiego, który, jak wiadomo, tyle lat na wygnaniu za swoje przekonaania zagne i patryotyczne pokutował, a teraz u swoich braci musi zajmować podrzędne stanowisko, jako kanonik katedralny. Jest to zdziwiająca i smutna, że nikt dotąd nie zwrócił na to uwagi. Może przecież teraz dałoby się uzyskać dla czcigodnego ks. Hryniewieckiego przynależne mu miejsce w społeczeństwie polskiem. To przecież nasz obowiązek patryotyczny!

Co chwila wychodzą na jaw fałszerstwa kliki magistracko-klerykałnej na korzyść ministra Piętaśa. Podana przez w porannym numerze litania nazwisk sfalszowanych na odezwie wyborczej Ciucheńskiego nie jest jeszcze kompletną. Oto ciąg dalszy:

Znany wśród mieszczaństwa lwowskiego właściciel hotelu i kawiarni „Metropole” p. Krzysztof Janowicz, człowiek zresztą dość daleko stojący od „radykałów”, oświadczył jednemu z członków naszej redakcyi, że nazwisko jego umieszczono na wspomnianej odezwie bez jego wiedzy i upoważnienia. Więc nowe fałszerstwo!

Nie koniec jednak na tem. P. Janowicz nie tylko nie chciał być podpisanym na owej odezwie, lecz wystąpił wśród mieszczan lwowskich otwarcie przeciw kandydaturze ministra, którego uważa za notorycznego wroga mieszczan.

To wszystko jednak nie przeszkodziło tym panom podpisać pana Krzysztofa Janowicza bez najmniejszego skrupułu sumienia — bez rumieńca wstydu! Klika klerykałna „uwolniła” p. Piętaśa od obowiązku jawienia się przed wyborcami, twierząc, że jest on tak popularny, iż nie potrzebuje nawet porozumiewać się z nimi, aby być wybranym!

I gdzież jest ta sławna popularność, jeżeli trzeba p. Piętaśa popierać tak bezwstydnymi sposobami, jak fałszowanie nazwisk?! Dziś rzeczy tak stoją, że gdyby nawet minister Piętaś wygrał faktycznie — to „zwycięstwo” jego będzie uważane przez wszystkich ludzi uczciwych za haniebną klęskę moralną.

Lecz daleko mu jeszcze i do takiego tryumfu. Jezuita już teraz w zaufanych kotach wyrażają obawę, czy się da p. ministrowi przeformować w obrotogram-

nego i zupełnie niespodziewanego zapalu, z jakim postępowe żywioły we Lwowie odnoszą się do kandydatury opozycyjnej!

Posel Ignacy Daszyński przemawiać będzie po raz ostatni przed wyborami w środę 7 marca o pół do ósmej wieczorem na ogólnem zgromadzeniu wyborców w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego w gmachu skarbtkowskim (wejście z ulicy Teatralnej, róg placu Krakowskiego).

Kokieterya wyborcza. Wsteczniacy, popierający kandydaturę ministra Piętaśa, nie wiedzą już, jakiego sposobu chwycić się, aby wzmocnić swoje fałszerstwami popierane szanse. Wczoraj rozpoczęli oni kokietować z kobietami, które mają prawo wyborcze, pragnąc pozyskać ich głosy dla p. Piętaśa. Podają nawet w tym celu wyjaśnienia ustawodawcze co do sposobu wykonywania prawa wyborczego kobiet. Piszą mianowicie tak: „Przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że kobieta nie może osobiście wykonywać prawa wyborczego, lecz tylko przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo to napisać można albo na karcie legitymacyjnej, albo na osobnej ówiartce papieru, stempla na nie nie potrzeba, a opiewać ma: „Upoważniam pana N. N... do oddania głosu w mojem imieniu. — Podpis”.

„Na jedną jeszcze ważną okoliczność należy zwrócić uwagę, a mianowicie, że pełnomocnikiem nie może być pierwszy lepszy mężczyzna, lecz tylko wyborca. Pełnomocnik taki oddając przed komisją głos swój imieniem kobiety, musi pokazać własną kartę legitymacyjną, inaczej głos oddany przezeń w zastępstwie kobiety jest nieważny”.

Powtarzając wskazówki powyższe, wyrażamy nadzieję, że kobiety nasze, posiadające prawo wyborcze, nie użyją go na korzyść Piętaśa i przyłączą się do obozu postępowego, który reprezentuje właśnie ideę równouprawnienia kobiet wbrew tendencyom klerykałnym i konserwatywnym. Jak to równouprawnienie wygląda obecnie pod rządami konserwy, o tem daje najlepsze świadectwo powyższa formułka prawna, która kobiety uważa za istoty ulomne, nie mogące głosować inaczej, jak przez zastępców.

Kobieta może spełniać w społeczeństwie zadanie tak trudne i wzniosłe, jak wychowywanie krajowi obywateli, ale nie może sama załatwić tak prostej sprawy, jak oddanie głosu wyborczego. Na to potrzebny jest zastępca mężczyzna. U urny wyborczej jest ona sprowadzona do tego samego poziomu, co chorey, umysłowo lub utracysz, wzięty pod kuratelę. Oni także mają „zastępców”.

Jestto upokarzające i upadające w najwyższym stopniu — a któż wytworzył takie stosunki, jeżeli nie to stronictwo właśnie, które popiera ministra Piętaśa?

To siebie powinny kobiety nasze dobrze zapamiętać. Kandydat opozycyi poseł Daszyński należy do tych, którzy dążą do zapewnienia kobietom prawdziwego równouprawnienia; wie o tem każdy, ktokolwiek śledził jego działalność publiczną. Przeciwnie: jak długo u steru będzie rządząca dziś wszechwładnie klika stłoczykowsko-klerykałna, tak długo kobiety traktowane będą w życiu publicznem, jak niomowlęta, które nawet w tych nielicznych wypadkach gdzie przysługuje im prawo głosowania, potrzebują — opiekunów!!!

Jak życzliwie usposobieni są konserwatyści dla sprawy kobiet, o tem świadczy wymownie ich haniebne zachowanie się wobec prywatnego gimnazjum żeńskiego w Krakowie, któremu szkodzią gdzie tylko mogą. Teraz kokietują z kobietami, bo muszą, ale na obłdzie łatwo się poznać!!!

Uniwersytet ludowy. We wtorek dnia 6 bm. odbędzie się wykład inż. E. Libańskiego p. t.: „Astro-nomia” (z przedstawieniem obrazów świetlnych), w sali stow. „Siła” i „Przyszłość”, ul. Sykstuska l. 17, o g. 8—9 wieczór.

Dzisiejszy Wiek XX. przynosi rycinę z wojny w południowej Afryce, przedstawiającą pocztę polową Boerów wraz z karyolką, w której sędziwy wódz uczelny Boerów, Joubert, odbywa swe podróże, robiąc dziennie 100—150 kilometrów.

Dyrekcya poczt i telegrafów prosi nas o stwierdzenie, że w sprawie onegdajszej kradzieży 2600 koron dotychczas nikogo nie aresztowano, albowiem jeszcze nie stwierdzono, kto mógł być sprawcą tej kradzieży.

Wogóle — jak się dowiadujemy — całą akcyę ograniczono tylko do spisania protokołu z urzędnikami i przeprowadzenia u nich rewizyi, bo to było rzecz konieczną, choćby tylko w celu stwierdzenia ich niewinności. Podejrzenie jednak na nikogo z urzędników nie pada, tembardziej, iż kradzieży mógł dokonać ktoś obcy, z urzędem pocztowym nie mający żadnej zgody styczności.

Z Tow. politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę 7 marca o g. 7 wieczorem w sali Towarzystwa przy ul. Chorążczyzny l. 17, I p. Na porządku dziennym: „Pogadanka w sprawie słownictwa technicznego”, na którą zaprasza się równocześnie członków pełnej komisji słownikowej. Referent: p. inspektor Darowski.

Eksterniści, mający zamiar składać egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, mają wnieść należyte udokumentowanie podania najpóźniej do 31 marca do dyrekcji seminaryum.

Elektrycznie urodzony. W drodze do szpitala powozekowego zaniomęła wczoraj popołudniu carobnica, *Magdalona Kur*, jadąc wozem kolei kennej,

Na placu Maryackim ujrzał światło dzienne tego chłopak, a wóz tramwajowy był mu kolebką aż do placu Clowego, gdzie wezwane pogotowie Tow. ratunkowego owinąłszy elektrycznego dzieciaka w pakiet waty, odwoziło go wraz z matką do szpitala.

Ogień kominowy zaalarmował wczoraj mieszkańców ul. Karola Ludwika o g. 3 popoł. Wybuchł w domu pod l. 27. Straż pożarna przy asystencyi licznej gawiedzi ulicznej stłumiła go w kilku chwilach.

Kronika krajowa.

Pogrom lojalistów. Ze Stanisławowa donoszą nam: Sala teatralna im. Moniuszki była świadkiem sromotnej porażki, jaką ponieśli lojaliści kolejowi, którzy nie tylko sami zaprzagnęli tarzać się w prochu przed panem ministrem kolejowym, ażeby pozyskać jego względy dla prywatnych swoich celów, ale chcieli wywołać u ogółu tutejszych kolejarzy akt pokory i manifestację zbiorowego całowania stóp jego. Panowie lojaliści, od samego początku swej akcji, nie mieli powodzenia, odezwę ich bowiem, wystosowaną bombastycznie pod adresem „kolegów“ urzędników, podurzędników i sług, a wzywającą „w imię zasad chrześcijańskich“ dołączenia się i zebrania się na zgromadzenie, któreby „w niezem nie naruszyło dyscypliny służbowej lub poddało w wątpliwość naszą lojalność“ jako bezimienną, skonfiskował patrolujący na dworcu kolejowym żandarm, sądząc, że pochodzi ona z obozu socjalistycznego.

Zgromadzenie w teatrze było niezwykle liczne, ale, niestety, lojalistów przybyło mało. Zebrano się około 600 ludzi. Charakterystycznym było, że kolejarze przewodniczącym okrzyknęli szewca. Był nim p. Kulm. Pomiędzy członkami zgromadzenia zapanał wiatr popłoch, referenci stropili się i zapanowała chwila ciężkiej pauzy, wreszcie dr. Barb, sekretarz Dyrekcji tutejszej, wniósł rezolucję, wyrażającą p. Wittekiemu wdzięczność za przeprowadzoną regulację plac i zapewniającą go o najgłębszym szacunku i niezmienną lojalności. Niewdzięczni kolejarze jednak nie chcieli odezwać afektów dr. Barba i głosami wszystkimi przeciwno trzem, uchwalili rezolucję nieco od proponowanej odmianą, mianowicie:

„Zgromadzenie kolejarzy nie solidaryzuje się z wywodami mowy. Kolejarze z regulacji plac zadowoleni nie są i żądają lepszej. Żadnych podziękowań nie składają i składac ich nie myślą, w celu uzyskania zaś regulacji odpowiadającej ich potrzebom uchwalają przystąpić do ogólnaustriackiej organizacji zawodowej kolejarzy“.

Dwa dokumenty nam zakomunikowano. Pierwszy brzmi:

Świetne c. k. Starostwo!

Podpisani zawiadamiają Świetne c. k. Starostwo, że dnia 4 marca (w niedzielę) odbędzie się o godzinie 1 1/2 popołudniu I. wykład Uniwersytetu Ludowego, który wygłosi inżynier p. E. Libański ze Lwowa z dziedziny astronomii na temat: „Obraz wszechświata na podstawie odkryć XIX stulecia“, poczem nastąpi cały szereg dalszych wykładów naukowych w dniach, które się następnie w krótkiej drodze do wiadomości c. k. starostwa poda.

Gutowski Józef, Dr. M. Chlebowski.

Dokument drugi:

Starostwo w Nowym Sączu.

L. 5340.

Do Wielmożnego Pana dr. Mieczysława Chlebowskiego adwokata krajowego i pana Józefa Gutowskiego (na ręce pierwszego) w Nowym Sączu

Zgłoszenia wniesionego, że inżynier E. Libański zamierza mieć odczyt w Nowym Sączu dnia 4 marca 1900 jako delegat Uniwersytetu Ludowego nie przyjmuję do wiadomości i na odczyt ten nie pozwalam, ponieważ „Uniwersytet Ludowy“ nie ma swej filii w Nowym Sączu, a egzemplarz pracy p. E. Libańskiego, przeznaczonej do wykładu nie został mi w przepisany sposób do przejrzania przedłożony. Przeciw temu zakazowi służy rekurs do c. k. Namiestnictwa na ręce moje w 3 dniach. C. k. starosta Jarosz.

(Starosta ustnie pozwolił na wykład, a w dwie godziny później przysłał zakaz powyższy. Zapewne św. inkwizycja w Nowym Sączu wzruszyła władzę świecką).

Pomnik Kościuszki. W Krakowie odbyło się posiedzenie komisji, wybranej przez pełny komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, a mającej się zastanowić nad sprawą odlewu pomnika, mianowicie czy odlew ten może być dokonany w kraju. Komisji przewodniczył p. dyrektor Rotter. Komisja uchwaliła jednogłośnie zasady, że odlew pomnika może być powierzony jednej z firm krajowych, albowiem dają rękomi należytego wykonania odlewu (oferty złożyły następujące firmy krajowe: Jakubowski i Jarra, Ziembowski i Sp. w Krakowie, oraz Kowalkowski, Loria, Dędrzeńscy z Podgórzem). Wybór firmy pozostawiła komisja pełnemu komitetowi, wyraziła wszakże szczegółowo i uzasadniła swoje zapatrywania na każdą z powyższych firm.

Strejk W Krakowie wybuchł strejk izraelskich robotników cholewarskich; na 240 robotników strejk przeszedł 200. Domagają się oni: 1) dziesięciogodzinnej pracy (obecnie pracują 11), 2) najniższego wynagrodzenia dla chłopców 3 korony tygodniowo (obecnie wynosi 1 kor.), 3) przyznania dla przykraczaczy 6 halerzy od pary (obecnie mają po 5 halerzy) i zarabiają do 12 kor. tygodniowo, 4) przyznania dla innych robotników po 10 kor. tygodniowo, 5) wypłata całego zarobku co piątek (obecnie wypłata w dowol-

nych terminach), 6) zapłaty za godziny nadobowiązkowe w podwójnej wysokości, 7) przyjmowanie terminatorów dopiero z 14 rokiem życia, 8) posyłania terminatorów do wieczornych szkół przemysłowych. Majstrowie godzą się na płacenie terminatorom po koronie i 50 halerzy tygodniowo, na pracę 10 godziną, na wypłatę tygodniową w piątek, innych żądań nie chcą uwzględnić. Rokowania dalsze odbędą się we środe.

Na cześć Antoniego Durskiego odbyła się w sobotę w „Sokole“ krakowskim uroczystość pod przewodnictwem wiceprezesa p. Klemensiewicza, przy udziale wydziału, grona nauczycieli, licznych członków „Sokola“ i zaproszonych gości. P. Homiński, b. członek nauczycielskiego grona lwowskiego, we wstępnym przemówieniu wykazał mozolną, pełną poświęcenia pracę p. Durskiego, obfitą w tak wybitne skutki na polu sokolstwa w czasie dwudziestopięcioletnia. Hucznymi oklaskami przyjęto mowę i potężnym okrzykiem „czolem“, uczczono dzielnego, zasłużonego jubilata. Nastąpiły popisy orkiestry sokolskiej, tudzież gra na fortepianie. Wysłano telegram z życzeniami dla p. Durskiego na ręce przewodniczącego lwowskiego komitetu obchodowego, prócz tego celem osobistego złożenia życzeń wyjechała specjalna delegacja.

Nędza robotników kopalnianych. Ze Stanisławowa donoszą nam: Robotnicy zasystowanych kopalni wosku ziemnego w Staruni i Dzwiniaczu, koło Solotwiny, którzy bawili tu onegdaj, domagając się wypłaty wkładek do Kasy brackiej, odprawieni zostali stąd z kwitkiem. Starostwo górnicze przyrzekło prośbę zafatwić pomyślnie, tymczasem sprawa ciągnie się już kilka miesięcy, a robotnicy wraz z rodzinami swoimi cierpią ostatnią nędzę.

Przemysł, 5 marca. Onegdaj odbyto w drukarni p. Leona Schwarza rewizję za rękopisami *Głosu Przemysłowego*, który tam się drukuje. Rzeczywiście znaleziono kilka manuskryptów niezniszczonych, lecz ogłoszonych drukiem, i zabrano je. — Zgromadzenie wyborców z kuryi większej posiadłości, okręgu wyborczego Przemysł-Jarosław, celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa po drze Dąmbskim, odbędzie się 10 b. m. w sali Rady powiatowej.

Borysław, 5 marca. Dziś wyjechała deputacja do Wiednia w sprawie wydalenia z roboty delegatów i członków zarządu kasy brackiej w kopalniach wosku Banku kredytowego. Na niedzielę 11 marca zwołuje tu partya socjalno-demokratyczna zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym „Czego żądają robotnicy“.

Sambor, 5 marca. Staraniem młodzieży gimnazjalnej, odbył się w sobotę wieczorem muzyczny, w którego program wchodziły chóry, orkiestra smyczkowa, fortepian, deklamacja i obraz z żywych osób — wszystko wykonane starannie. Na zakończenie przemówił dyrektor zakładu, prawdziwy przyjaciel młodzieży, którego słowa wzruszyły do głębi słuchaczy.

W niedzielę odbył się w „Gwieździe“ skromny wieczorek ku czci Konarskiego. Odczyt o tym mężu wyświetlił jego czyny i zasługi. Kwartet smyczkowy i początkujący chór męski, pozostawiały wprawdzie nieco do życzenia — lecz... każdy początek trudny.

Trembowla, 5 marca. W Trembowli strzelają w biały dzień psy po ulicach, nie wiadomo nawet z jakiego powodu, gdyż o wypadkach wściekłych nie słychać. A gdyby się nawet taki wypadek zdarzył, to czyż nie można wybrać lepszego sposobu, jak strzelać w biały dzień po ulicach, kaleczyć i zostawiać męczące się w agonii zwierzęta — na wyszydzenie wszelkich uczuć ludzkich. Czyż komisaryat rządowy, który sprawuje obecnie opiekę nad miastem, nie chce wreszcie zarządzić innego sposobu (jeżeli tego koniecznie potrzeba) uśmiercania biednych zwierząt.

Skalat, 5 marca. W kasynie naszym odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano jednoaktówkę „Kajeto“, „Dzieci muzy“, „Ciotka na wydaniu“ i „Jeden kroć“. Po przedstawieniach tańczono do rana.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiac się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzowskiej l. 17.

W administracyji naszej złożył: Oddział wozowy tokarzy i lejarzy warsztatów kolejowych dla górników polskich na Śląsku 45 koron.

Na dochód budowy domu dla nauczycielek. We czwartek 8 marca odbędzie się w lokalu Stow. nauczycielek wieczór muzyczny, urządzone staraniem pani Pauliny Lachner-Kościelickiej. Początek o godzinie 6 1/2 wieczorem. Krzesło 1 korona.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 6 bm.: „Dalibor“, opera historyczna w pięciu aktach 6 odsłonach Fryderyka Smetany. Występ Teresy Arkłowej, Al. Mysziugi (Dalibor) J. Jeromina i J. Szymańskiego.

W środę 7 bm.: „Wróble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacoura, tłumaczenie St. Dobrzańskiego.

W czwartek 8 bm. po raz drugi: „Dalibor“, wielka opera historyczna w 3 aktach Smetany.

W piątek 9 bm. po raz pierwszy: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 10 bm. popołud. dla młodzieży szkolnej: „Król Lear“, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Zawadzkiem w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem po raz ostatni w tym sezonie: „Trubadur“, wielka opera w 5 aktach Verdiego.

Nadzieja w Krośnie. Przysł. anonisu nie umieścimy, bo za mało pieniędzy — osobista korespondencyja po 10 h od jednego wyrazu.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Helena Modrzejewska znajduje po za teatrem jeszcze czas na prace literackie. W ostatnim zeszycie nowojorskiego poważnego miesięcznika *Critic*, znajdujemy pracę jej o dramacie staropolskim. Podpisana oczywiście *H. Modjeska*.

Ibsena dramatu ostatni „Zmartwychwstanie“ zostai przetłumaczony na polskie wprost z oryginału norweskiego przez Lwowiankę, p. Józefę Klemensiewiczową. Przekład ten został w całości umieszczony w zeszycie pierwszym tegorocznych dodatków bezpłatnych do warszawskiego *Przeglądu Tygodniowego* i niebawem pojawi się też w wydaniu książkowym.

Gabryela Zapolska. „Z pamiętników młodej mężatki“. Warszawa, nakład księgarni Paprockiego. Pięknie wydana książeczka, zawiera utwór prawdopodobnie ze starych tek znakomitej antorki. Szaremi farbami, na szarym tle, maluje w nim dzieje młodej kobiety, wychowanej w nieświadomości i niepraktycznie, a wydanej za mąż bez gorętszego porwy uczucia. Pierwsze tygodnie miodowe zaczynają się na niej mściwie straszliwie; kwiat ciepłarniany — nie umie stawiać czoła burzom, nie umie dać sobie rady z finansowymi trudnościami życia, nie umie opanować steru męża, zdążającego ku starym miostkom kawalerskim. W kilka miesięcy po zamążpójściu, młoda mężatka przesycona jest gorączą i rozczarowaniami. Nie należąc jednak do rodzaju bohaterki — umie tylko ująć życie ze strony jego realnej. W rok spotykamy ją, jako doskonałą lalę towarzyską, bawiącą się z drugą lalczką — dzieckiem...

Środkami nader prostymi, nie nateżając tonu kolorystycznego, ni fantazyi, dała autorka wykravek życia — z bardzo wyraźnym celem dydaktycznym. (w.)

Maryan Gawalewicz. Znak zapytania. (Kartka z dziejów młodego serca.) Warszawa. Skład główny w księgarni Jana Fiszera, str. 300.

Historja, jakich wiele... On młody, piękny, dzielny chłopak, przytem trochę artysta-muzyk, ma brata: typ porządnego, solidnego, ale zgoła niezajmującego adwokata. Brat ma narzeczoną. Rozumie się, że jej sęduszkto odwróciło się od tego, którego kołuch nakazuje obowiązek, zwróciło się ku artyście. Kolizya — walka serca z obowiązkiem — obowiązek zwycięży. Młody artysta, by dać ukołchanej przykład poświęcenia, idzie do klasztoru.

Opowiadanie toczy się gładko, barwnie, urozmaicone pięknymi pejzażami włoskimi i scenami, pełnemi temperamentu, z włoskiego życia. Autor postawił nad niem „znak zapytania“. Czy dobrze? Czy poświęcenie, na które się zdobył młody artysta i do którego popchnął też dziewczynę, jest etycznie usprawiedliwionem? Ona, zmuszona do zamążpójścia, z miłością w sercu ku innemu, on, zanęcający się w klasztorze bez rzetelnego powołania...

Pisarz, przedewszystkiem salonowy, jak p. Gawalewicz, odpowiedzi stanowczej, która by prowadziła do zbyt wyraźnego zgrzytu, nie dał. Ale jego znak zapytania dużo do myślenia daje... (w.)

„W przededniu wystawy paryskiej“ Druk cennej tej pracy dr. A. Langiego zakończył się w dzisiejszym numerze porannym. Wyjdzie ona następnie w osobnej odbite. którą nabywać będzie można u autora (Kraków, ul. Sławkowska nr 31) po cenie 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 25 hal.) Dochód z rozsprzedaży przeznaczyl autor na dokończenie budowy szpitala Bonifratrów w Krakowie.

„Rodziny i Szkoły“ nr. 3 zawiera: Pięćsetna rocznica. Kronika miesięczna. Julian Nowakowski: Zanik woli. Paula Kubikówna: Nauka gospodarstwa domowego w wychowaniu dziewcząt. Julian Liskowicz: Nieco o zawieraniu przyjaźni między młodzieżą. Leon Strachon: Dom i szkoła — szkoła i życie. Przegląd literatury. Wiadomości potoczne. Korespondencya. Skrzyżka pocztowa redakcyi. Inzeraty.

„Przyjaciela młodzieży“, nr. 5 wyszedł 1 bm.: Treść: H. Sienkiewicz: Sąd na Olimpie.

wg.: Dwa sonety. — A. Winiarz: O Sejmach w Polsce I. — J. Amborski: Szkice z dziejów piśmiennictwa francuskiego I. — H. A. Schmid: O rozwoju w sztuce. — (m. r.): Z Litwy, korespondencya oryginalna (dok.). — Kropka: Pogadanka. — Nowe książki. — Zagadnienia naukowe, wymiana kart z widokami, skrzyżka pocztowa redakcyi.

„Biblioteka ludowa“. Pod tym napisem wydawać zaczęła „Jedność“ w Cieszynie „Bibliotekę ludową“, której tomik I. zawiera nowele Konopnickiej, Sęka, Niedźwiedzkiego i Daudeta.

„Reforma prawa prasowego“. Pod tym tytułem wydał w Krakowie prof. dr. Józef Rosenblatt, gruntowną pracę, która w sferach prawnych ogólnie zjednała sobie uznanie.

Z obcych stron.

Odczyt Mascagniego. Mascagni miał w Wenecyi, w teatrze Goldoni'ego odczyt o „Przewrocie w muzyce“, w którym, wypowiedziawszy hymn pochwalny na cześć Verdiego, zaznaczył, że muzyka musi być popularna i narodowa jednocześnie, powinna czerpać natchnienie z duszy ludu. Dla Wagner'a wyraził Mascagni najwyższe swoje uznanie, natomiast użył zbyt pochlebnie wyraził się o jego naśladowcach oraz o krytyce, która zniewoliła muzyczne młode Włochy do zewnętrznego naśladownictwa form Wagner'a. Mascagni nie może sobie wyobrazić kompozytora włoskiego, który pisze tylko pieśni i symfonie, a nie komponuje oper, Pod pięknem niebem Włoch opera wydaje mu się nie-

uniknioną koniecznością. Anglia nie mogła stworzyć nie charakterystycznego w dziedzinie muzyki, bo nie posiada pieśni narodowej. Następnie mówił Mascagni o muzyce węgierskiej i hiszpańskiej, porównał Berlioz'a z Brahms'em i zakończył wezwaniem, by Włochy powrócili do pięknej starej melodyi narodowej.

Jeszcze o Andréem... Wobec, w ostatnich czasach znowu, kursującej pogłoski o możliwości powrotu, pisze znany podróżnik polarny, Teodor Lerner, który swego czasu towarzyszył ekspedycji Andréego do Spicberga: „Wszystkie wiadomości o Andréem, nadechodzące z Grenlandyi, Kanady i Alaszki, należy z góry traktować jako humbug. Zwłaszcza liczne opowiadania Indian i Eskimosów, spowodowane prawdopodobnie za obfitem użyciem „wody ognistej“, bywają bardzo często przyczyną niezem nieusprawiedliwionego zainteresowania się nie tylko w kołach laików, ale i między fachowcami. Dział, po odnalezieniu „boi“ polarnej, którą Andrée obiecał wrzucić w morze po osiągnięciu najdalej ku północy wysuniętego punktu, mianowicie na północnej części Kraju Karola, jest widocznie każdemu znawcy, że katastrofa nastąpiła pomiędzy Spicbergem, a Krajem Franciszka Józefa, lub najdalej pomiędzy Spicbergiem a wyspami Nowej Syberii.

Z Tow. gospodarskiego.

Lwów, 6 marca.

Rada ogólna galicyjskiego Tow. gospodarskiego rozpoczęła dziś rano o godzinie 10 w sali ratuszowej trzydzieste piąte walne zgromadzenie. Wzięli w niem udział delegaci, oraz prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu.

W nieobecności prezesa ks. Adama Sapięchy obrady zajął wiceprezes Towarzystwa hr. Stanisław Stadnicki, który na samym wstępie podał do wiadomości, że dotychczasowy, zasłużony dla Towarzystwa, długoletni prezes stanowczo rezygnuje z piastowanego dotychczas urzędu a to z powodu nadwątłego zdrowia. Następnie mowa przedstawił oplakane dzisiejsze stosunki stanu rolniczego, główne przyczyny tychże: podrożenie kredytu, depresja cen zboża, klęska myszy polnych, oraz wychodźstwo ludu szukającego zarobku poza granicami kraju.

Przewodniczący postawił wniosek uczczenia przez powstanie zmarłych członków towarzystwa, jako to: s. p. Antoniego Szadbeja, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, oraz Franciszka Smolki, który przez cztery lata piastował godność prezesa Towarzystwa, poczem przedstawił radcę Szeligowskiego jako komisarza rządowego.

Na chwilę objął przewodnictwo dr. Tad. Pilat, hr. Stadnicki zaś postawił dwa wnioski a mianowicie: 1) Ks. Adama Sapięchę, w uznaniu jego zasług około rozwoju Towarzystwa — mianuje się dożywotnim honorowym prezesem Towarzystwa, oraz 2) wysłana z grona Rady ogólnej, z siedmiu członków składająca się deputacja, zawiadomi ks. Adama Sapięchę o zapadłej uchwale.

Oba wnioski zostały jednogłośnie przyjęte, z tą tylko modyfikacją, że do deputacji tej wolno się każdemu przylączyć.

Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1899 przyjęto do wiadomości.

W ciągu dyskusji dał tylko kilka wyjaśnień w sprawie wadliwości tariff przewozowych — drugi wiceprezes Tow. dr. Tad. Pilat.

Przy sprawozdaniu z czynności oddziałów — p. Turnau postawił wniosek, ażeby kółkom rolniczym pozwolono wstępować jako członkom oddziałów do towarzystwa. Wniosek ten wraz ze sprawozdaniem przyjęto.

Kwestję uregulowania pośrednictwa w dostarczaniu robotników gospodarstwu w kraju, referował dr. Tadeusz Pilat i postawił w tej sprawie następujące wnioski:

1) Rada ogólna uznaje sprawę zapewnienia robotnika dla gospodarstw wiejskich za najpilniejszą i najdonioślejszą dziś sprawę rolniczą, od niej bowiem zależy utrzymanie dzisiejszych rozmiarów produkcji krajowej i wszelkie zwiększenie jej intensywności.

2) Uważając odpowiednią organizację pośrednictwa w pracy za jeden z najważniejszych środków zapewnienia robotnika — Rada ogólna wyraża życzenie, aby oddziały Tow. gospodarskiego lub osobne związki pracodawców utworzyły taką organizację pośrednictwa w pracy i zapewniły jej z góry klientelę pracodawców w swoim okręgu.

3) Rada ogólna domaga się wydania skutecznych zarządzeń przeciw nadużyciom, popełnianym przy wystawianiu duplikatów książeczek służbowych, tudzież kar przeciw tym, którzy służbę gospodarczą bez książeczek przyjmują.

4) Rada ogólna domaga się uregulowania w drodze ustawodawstwa krajowego prawnych stosunków pomiędzy pracodawcami rolniczymi, a robotnikami, najnowymi czasowo do gospodarstwa rolniczego, a to w sposób, uwzględniający słuszne interesy obu stron. Ustawa winna zapewnić dopełnienie przyjętych zobowiązań przez obie strony i ustanowić kary za nieusprawiedliwione zrywanie umowy.

5) Rada ogólna poleca komitetowi, aby odniósł się do rządu i do Koła polskiego z przedstawieniem, że dla zwiększenia ilości rąk roboczych należałoby wyjednać urlopowanie na czas żniw, żołnierzy-rolni-

ków, a w razie obawy zmarnowania plonów — użyć żołnierzy, jako siły roboczej.

W sprawie tej zabierali głos pp. Turnau i Brunicki poczem wnioski zostały przyjęte.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Izba panów.

Wiedeń, 6 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby panów rozpoczęło się dopiero o godz. pół do 1 z południa. Na ławie ministrów zasiadli wszyscy członkowie gabinetu. Przedewszystkiem złożyli przyrzeczenie nowo zamianowani członkowie Izby panów: dr. Biliński, Bylandt Keydt, Karol Menger, Floner i Sebor, poczem odczytano długą interpelację hr. Tarnowskiego i tow. w sprawie rewizji, wykonanej w klasztorze Felicyanek w Kętach.

Prezydent następnie zaproponował wzięcie pod obrady na jednym z najbliższych posiedzeń — wniosku Lemayra w sprawie podatkowej, postawionego jeszcze na sesji poprzedniej. Izba zgodziła się na to i przystąpiła potem do porządku dziennego. Do głosu są między innymi zapisani: ks. Auersperg, dr. Madeyski, ks. Fürstenberg, baron Rieger, hr. Kottulinsky i Albert Schoenborn.

Strajk węglowy.

Jaworzno, 4 marca. Zdawało się, że strajk zażegnany. Zarząd gwarectwa miał bowiem poczynić liczne ustępstwa górnikom, a celem interweniowania ich imieniem przybył tu poseł Kozakiewicz. Rokowania rozbiły się jednak i górnicy, którzy już na noc zjechali do szybów i rozpoczęli normalną pracę, dziś na nowo zapowiedzieli ogólny strajk. Przypuszczają, że zarząd gwarectwa w dobrze zrozumianym własnym interesie czyni starania o zgodę, a ma w tem pomoc wielką ze strony p. Zarańskiego, starszego komisarza górniczego z Krakowa.

Wiedeń, 6 marca. Dziś wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Ronachera zgromadzenie dla omówienia stanowiska ludności wobec strajku węglowego. Referentami są poseł dr. Kronawetter, prof. Masaryk z Pragi i prof. uniwersytetu wiedeńskiego Singer.

Morawska Ostrawa, 6 marca. Wczoraj rozdzielono między strajkujących wsparcie tygodniowe po 1 do 2 koron na głowę. Wieczorem odbyło się w rewirze 27 zgromadzeń robotniczych, na których uchwalono wytrwać w strajku dalej.

Ogłoszenie niezawisłości Bułgarii.

Kolonia, 6 marca. *Koelnische Ztg.* podaje telegram londyńskiego swego korespondenta z kół dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie oczekiwać należy bardzo ciekawych zdarzeń na Bałkanie, a mianowicie, że przygotowania do ogłoszenia niezawisłości Bułgarii i przyjęcia tytułu królewskiego przez ks. Ferdynanda są w pełnym toku.

To samo pismo donosi z Wiednia, że Rosya za cenę rusyfikacji wojska bułgarskiego, projekt ten popiera, że Austro-Węgry także ostatecznie nie wystąpią z protestem. Chodzi jeszcze o złamanie oporu Turcji.

Sytuacja polityczna w Rzymie.

Rzym, 6 marca. Niektóre dzienniki wzywają rząd, aby z powodu obstrukcji rozwiązał Izbę deputowanych. Inne natomiast sądzą, że rząd powinien pójść za przykładem Badeniego, Gautscha i Thuna w Austrii i wobec obstrukcji podać się do dymisji.

Finanse Anglii.

Londyn, 6 marca. Kanclerz państwa Brodric oświadczył w Izbie gmin, że pomimo dochodów z podatków w sumie 12,300,000 f. szt., pozostaje jeszcze do pokrycia niedobór w wysokości 43 mil. funtów. Z tych 8 milionów znalazło już pokrycie w pożyczce, pozostaje tedy jeszcze 35 mil., które ma się pokryć przez wydanie bonów i efektów państwowych. Mowa wyraża życzenie, aby w tym sposobie pokrycia wzięła udział cała wielka publiczność, a nie tylko kilka bogatych jednostek. Niech cały ogół przyjdzie państwu z pomocą. Anglicy żołnierze okazali, że są gotowi poświęcić życie za ojczyznę, niechże ci, którzy siedzą cicho w domu, okażą, że nie są tchórzami i przyjdą w inny sposób z pomocą ojczyźnie. Rząd pewien jest, że Izba nie odmówi dalszych ofiar. (Żywe oklaski).

Izba odrzuciła wniosek Irlandczyka Redversa o niższenie cła od herbaty o 2 pency, 209 głosami przeciw 60, natomiast przyjęła zapronowane przez rząd podwyższenie cła od herbaty 223 głosami przeciw 48.

Następnie przyjęła Izba znaczną większością wniosek o podwyższenie cła od tytoniu, cygar, spiryty i piwa.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 6 marca. Biuro Reutersa donosi z Kapsztadu, że silny oddział Anglików maszeruje na północ od Kimberley z zamiarem przekroczenia rzeki Val koło Fourtinstahl, jednakże natrafi prawdopodobnie na przeszkodę, bo most na rzece Val jest zniszczony.

Londyn, 6 marca. Urzędownie donoszą z Kapsztadu, że gubernator Mülner wydał proklamację, w której powiada, że okazała się konieczność ogłoszenia prawa wojennego w tych dystryktach, w których ludność, korzystając z napadu nieprzyjacielskie-

go na posiadłości angielskie, podniosła broń przeciw Anglikom.

Pielgrzymi u papieża.

Rzym, 5 marca. Papież przyjmował wczoraj w kaplicy sykstyńskiej pielgrzymów z Trydentu, oraz wielu innych pielgrzymów z Włoch. Ojciec św. cieszy się doskonałym zdrowiem, pielgrzymi wtali go żywymi okrzykami. Liga antywojnomiarska urządziła wczoraj wieczór na cześć biskupa i pielgrzymów z Trydentu uroczyste przyjęcie, podczas którego muzyka odegrała hymn austriacki.

Trzęsienie ziemi i burza.

Meran, 6 marca. Wczoraj o godz. 6 wieczorem dał się tu uczuć trzykrotny silny łuk podziemny, połączony z lekkim trzęsieniem ziemi.

W ostatnich trzech dniach panował tu ostry mróz i burza.

Rjeka, 6 marca. Od dwóch dni w całym Carnero pada obfity śnieg i szaleje zimny bora. Dwa okręty, które wyjechały stąd wczoraj do Rotterdamu, doznały w drodze poważnych uszkodzeń. Musiano wysłać im na pomoc okręt ratunkowy.

Tyfus w zakładzie obłąkanych.

Stuttgard, 6 marca. W tutejszym zakładzie obłąkanych wybuchła epidemia tyfusu. Zachorowało dotąd ogółem 130 osób, kilka z nich już zmarło. Przyczyna epidemii dotychczas niezbadana.

Podrożenie węgla.

Kraków, 6 marca. U prezydenta Friedleina zjawiała się deputacja drobnych handlarzy węgla, celem dania wyjaśnień wobec zarzutów prasy, że drobni handlarzy podnieśli cenę węgla do 80 ct. za centnar.

Tłómaczyli się mianowicie, że jeden z wielkich składów węgla na Zwierzynicy podwyższył cenę do 60 ct. więc i oni podnieść ją musieli.

Prezydent zamierza Radzie miejskiej zaproponować zakupno większej ilości węgla i sprzedawanie go dla biedniejszej ludności po cenach kosztu.

Strajk cholewkarzy.

Kraków, 6 marca. W sprawie strajku robotników cholewkarzskich zbiera się jutro wspólna konferencja majstrów i mężów zaufania robotników. Zdaje się, że przyjdzie do porozumienia.

Kraków, 6 marca. Tygodnik socjalno-demokratyczny *Naprzód* przemienia się z dniem 29 b. m. na polityczno-społeczne pismo codzienne.

Rozmaitości.

Konkury Napoleona III. Z powodu niedawnej śmierci ks. Adelaidy szlezwicko-holsztyńskiej, z domu księżniczki Hohenlohe-Langenburg, matki dzisiejszej cesarzowej niemieckiej, gazety francuskie przypominają mało znany epizod z życia tej damy. Obecnie właśnie upływa 47 lat od chwili, gdy na wszystkich dworach europejskich głośno mówiono, iż księżniczka, Adelaida Hohenlohe, licząca wówczas 18 lat wieku, ma być żoną cesarza Napoleona III., świeżo posadzonego na tronie francuskim po zamachu stanu z d. 2 grudnia. Dotychczas mało znane są przyczyny, dla których projekt poszedł w zapomnienie. Na wypadki współczesne rzucają najwięcej światła pamiętniki generała Fleury'ego, zaufanego adjutanta Napoleona. Otóż zgodnie z radami swego poufatego, Napoleon zaraz po wstąpieniu na tron zaczął starać się o towarzyszkę życia, po zerwaniu długoletnich stosunków ze słynną swego czasu Angielką, miss Howard. Między innymi Fleury z rozkazu Napoleona udał się z tajną misją do Darmstadu, aby prosić bardzo przyjaźnie dla Francji usposobionego wielkiego księcia Ludwika III. o pośrednictwo w uzyskaniu dla Napoleona ręki księżniczki Karoliny Waza. Wrócił jednak do Paryża z kosztem, gdyż księżniczka, zakochana w księciu Albercie saskim, ani słuchać o małżeństwie tem nie chciała. Jest to dzisiejsza królowa Karolina saska. Następnie zwrócił się Napoleon do królowej Wiktoryi angielskiej z prośbą o poparcie go przed ks. Adelaidą Hohenlohe. Królowa życzeniu Napoleona uczyniła zadość, ale ostatecznym wynikiem tych usiłowań był — koszt drugi. Po tych niepowodzeniach cesarz Francuzów przestał myśleć o księżniczkach krwi i nieawtem zdrwił świat wiadomością, że wybrał sobie za małżonkę piękną Hiszpankę, Eugenię Montijo, do której oddawna ciągnęło go serce.

„Oskar“. W paryskim instytucie Pasteura przebywa od dłuższego czasu słynny Oskar, nie człowiek jednak, lecz krokodyl, kaiman, którego ciecwi wiedzy ludzie powołali z rzeki macierzystej do basenu instytutu bakteriologicznego. Oskar odznacza się tem, iż najzupełniej nie odczuwa skutków najrozmaitszych szczepień bakterij chorobotwórczych. Zwierzę znosi wszelkie wstrzykiwania z zupełnym spokojem. Gdyby wszystkie bakterie, które podobało się uczonemu instytutu pasteurowskiego wstrzyknąć mu za skórę, ożyły, Oskar byłby wędrującym muzeum bakteriologii, gdyż miał już szczepioną dzumę, cholera, tuberkulę, karbunkul w najzłośliwszej postaci, a wszystko to nie wywarło nań najmniejszego wpływu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127	—	zjadają:	128	12
Za 100 marek	•	58	50	•	58	80
20-frankówka	•	9	50	•	9	60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 marca.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszemica gotowa 7— do 7:30. Pszenica na termin 7— do 7:10. Zyto gotowe 5:40 do 5:60. Zyto na termin 5:20 do 5:50. Owies obrotowy 5:25 do 5:30. Owies na termin 4:90 do 5—. Jęczmień pastewny 4:60 do 5—. Jęczmień nowy 11— do 13—. Rżepak nowy 10:75 do 11:25. Linianka — do —. Groch pastewny 6:60 do 6—. Groch do gotowania 6:50 do 10—. Wyka 5:80 do 6:20. Bobik 5— do 5:20. Hiecza — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kłto — do —. Koniczyna czerwona 75— do 80—. Koniczyna biała 50— do 70—. Koniczyna szwedzka 70— do 85—. Tymotka 20— do 32.
Spirytus paritas Tarnopol 18— do 18:50, na termin 16:75 do 17:25.
Uwaga. Uspokojenie słabsze tak co do zboża, jak i spirytusu, jedynie konicz, wyka i tymotka łatwy znajduje zbyt po cenach wyższych.

Wiedeń, 6 marca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118:42, Renta majowa 99:20, Węgierska renta koronowa 93:80, Akcje kredytowe 234:80, Kredytowe węgierskie 188—, Bank anglo-austriacki 124:25, Unibank 154:50, Bankverein 135—, Laenderbank 118:75, Kolej pan. 138:70, Lombardy 20:50, Elbenthal 124:75, Towarzystwo akcyjne bion —, Akcje tytoniowe 143 —, Alpin 260—, Rima Muranya 313:50, Prager Eisen —, Losy tureckie 124 2/8 na wrzes. Ruble 255:75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja słaba.

Berlin, 6 marca. O godzinie 12 na 5 notowano: Kredyty 134:60, Disconto Commandit 197:16

Tendencja leniwa.

Wiedeń, 6 marca. (Giełda zbożowa)

Pszemica na wiosnę 7:57 do 7:58, pszenica na maj czerwiec 7:64 do 7:65, pszenica na jesień 7:84 do 7:85, zyto na wiosnę 6:55 do 6:56, zyto na maj czerwiec 6:65 do 6:67, zyto na jesień 6:74 do 6:75, kukurydza na maj czerwiec 5:37 do 5:38, kukurydza na czerwiec lipiec 0—, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5:22 do 5:24, owies na maj czerwiec 5:34 do 5:35, owies na jesień 0— do 0—, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 12:65 do 12:75, olej rżepakowy na kwiecień i maj 32:50 do 33:50.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 6 marca. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7:30 do 7:40, na wrzesień 7:68 do 7:69, zyto na październik 6:26 do 6:27, na kwiecień 1900 r. 6:43 do 6:44, owies na październik 4:34 do 4:35, na kwiecień 1900 r. 5:09 do 5:10, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rżepak na sierpień 1900 r. 12:30 do 12:40

Oferty dostateczne.

Chęć kupna niezmienną.

Tendencja spokojna.

Zimno.

Wiedeń, 6 marca.

Na wczorajszy targ była rogatego, przeznaczonego na rzeź, sprzedano ogółem 53:19 sztuk, z tego z Galicji 508, z Bukowiny 26.

Przebieg targu ciężki.

Ceny spadły o 0:50 K.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 65.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 45 sztuk po 52 do 60; 235 po 61 do 67; 211 po 68 do 72; 10 po 73 do 76 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 65, krowy podtuczone po 52 do 62, było chude po 34 do 51 kor., wszystkie licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Na targ w Podgórzu dnia 27 lutego i 2 marca b. r. doprowadzono 462 sztuk bydła rzeźnego, 283 cieląt i 197 świń — płucano za woly opasowe średnie od 60 do 65 kor., za woly chude od 56 do 60 koron, za krowy od 48 do 62 koron, za cielęta od 54 do 68 koron, za świnię od 64 do 74 koron za 100 kłgr. żywej wagi. Z powodu postu i zaopatrzenia się rzeźników w zapas bydła, nabytego w poprzednim tygodniu, ceny były opasowe, w porównaniu z poprzednim tygodniem, z trudnością się utrzymały, zaś ceny gorszego gatunku były spadły o dwie korony na 100 kilogramach żywej wagi. Na targ przybyli kupcy z Morawy i Śląska austriackiego, którzy nabyli 102 sztuk, okazał się jednak brak bydła opasowego w lepszym gatunku. Do godziny 11-tej przed południem sprzedano wszystkie na targ doprowadzone zwierzęta. W przyszłym tygodniu dobre widoki ożywionej transakcji przy sprzedaży bydła rzeźnego.

Towarzystwo kredytowe ziemskie ogłasza sprawozdanie i rachunki za r. 1899:

Rok ten, dla galicyjskich instytucji finansowych niezwykle ciężki, przeszedł dla rzeczonych towarzystwa stosunkowo łatwo. Zachwiane chwilowo zaufanie do walorów galicyjskich nie dotknęło prawie wcale listów zastawnych i mimo wielkich trudności, z jakimi potrzeba było walczyć, rozwój Towarzystwa zupełnie był normalny. Nawet w drugim półroczu, kiedy to podrożenie gotówki utrudniało tak ogromnie wszelkie wydawanie pożyczek, Towarzystwo wydało promes na 2,569.000 zł., a pożyczek na 2.248.400 zł.

Co się tyczy listów zastawnych Towarzystwa, to te, dzięki energicznej interwencji na giełdzie wiedeńskiej i szczęśliwemu układowi z Laenderbankiem, nie

spadły tak znacznie, jak się tego można było obawiać wobec losu, który nawet zagranicą jedne po drugich spotykał austriackie papiery.

Wedle zamknięcia rachunków obrót kasowy w r. ubiegłym wynosił: w gotówce 49,685.070 zł. 88 ct., w efektach 43,408.065 zł. 25 ct.

Wartość imienna listów zastawnych, będących w obiegu, przekroczyła z końcem roku zeszłego sumę 110 mil. Z tego było w obiegu: 4 proc. listów zast. nieokres. na sumę 2,445.600 zł., 4 proc. listów zast. 41-letn. 3,150.300, tych samych 56-letn. 104,451.200 zł. W porównaniu z r. 1898 listów tych przybyło na sumę 1.620.500 zł.

Pożyczek 4-proc. 56-letnich wydano w r. z ogółem 3,761.500 zlr., z czego na Galicję przypada 3,719.500 zlr., a na Bukowinę 42.000 zlr.

Z końcem r. 1898 własny zapas listów zast. wynosił 1,076.900 zlr., w ciągu zaś r. 1899 kupiono 4,527.000 zlr., razem więc obecnie towarzystwo posiada 5,544.800 zlr., z czego ulokowano w ciągu tego roku 4,474.500 zlr., zapas zaś 1,070.300 zł.

Mimo, że dłużnicy towarzystwa w ubiegłym roku mieli do zwalenia większy, niż kiedykolwiek, brak i droższą robotnika, raty od pożyczek wpływały do towarzystwa bardzo regularnie, chociaż samo towarzystwo nie wywierało nacisku na dłużników, uwzględniając ich i tak już trudne położenie. Ostatecznie w styczniu r. b. wpłynęło o 230.802 zlr. więcej rat, jak w styczniu roku zeszłego.

Zaległości ratalne wynoszą obecnie 1,338.063 zlr., więcej o 35,527 zlr., niż roku poprz. Celem ściągnięcia tych zaległości, wysłano upomnień 2.149, mniej o 12, niż w r. 1898. Egzekucyj mobilarnych było w toku 428, z czego odwołano, lub wstrzymano 362, sekwestracji było 14, z czego na r. b. zostaje 36 nieodwołanych, liczących zaś było w toku 85, z czego na rok 1900 pozostało 56.

Przedłożenie rządowe o towarzystwach z ograniczoną poręką. Rząd — jak wiadomo — zapowiedział pomiędzy innymi ustawami także przedłożenie rządowe o towarzystwach z ograniczoną poręką. Obecnie słychać, że mają to być towarzystwa na wzór wprowadzonych w Niemczech, a różniących się od towarzystw akcyjnych tem, iż udziały mają ograniczoną wartość ku górze, nie mogą więc być na giełdzie notowane. Różnica od naszych towarzystw, zakładanych na podstawie ustawy o towarzystwach zarobkowych, polega na tem, iż udziały są przenośne i dziedziczne. Prawdopodobnie będzie udział minimalny ustanowiony na 100 zł., zaś ogółem założenie takiego towarzystwa zawisłe od subskrypcji kapitału najmniej 10.000, a najwięcej 100.000 zł.

Zgromadzenie austro-węgierskich fabrykantów skór. Onegdaj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie austriackich i węgierskich fabrykantów skór, celem zmiany warunków sprzedaży, mianowicie co do restryngowania terminu kredytowego. Do uchwały na razie nie przyszło, lecz wybrano wydział, który ma warunki sprzedaży opracować.

Referenci fachowi ministerstwa rolnictwa węgierskiego mają być wysłani do Niemiec, Danii i Holandii z siedzibą w Berlinie, do Anglii i Francji z siedzibą w Paryżu lub Londynie, do Rosji z siedzibą w Petersburgu, do Stanów Zjednoczonych i Kanady z siedzibą w Nowym Jorku i do Rumunii z siedzibą w Bukareszcie. Dzieje się to wskutek art. 30 traktatu cłowego i handlowego z r. 1899, w którym zawarowano dla obu rządów prawo wysyłania swoich referentów dla studyowania stosunków rolniczych w innych państwach. Węgry natychmiast robią użytek z tego prawa.

Budapeszt, 6 marca. Sprawozdanie o stanie zasiewów zaznacza ujemne działanie gwałtownych zmian temperatury, wskutek czego zasiewy częściowo zniszczone zostały. Ogólnie wzięwszy stan ich we wszystkich częściach kraju polepszył się. Tu i ówdzie podnoszą się skargi na plagę robaków, myszy, lub na szkody, wyrządzone przez mróz. Stan pszenicy ozimej i zyto przeciętnie pomyślny, rżepak lichi.

Obniżenie cen węgla. W Bytomiu, na górnym Śląsku, odbyło się zgromadzenie reprezentantów wszystkich kopalń górno-śląskich. Uchwalono od dn. 1 marca obniżyć cenę węgla w dużych sztukach o 13, w małych sztukach o 10 fenigów na centnarze metrycznym.

Nowa odmiana koniczyny białej. Prof. Em. Gross z Lieberwerd otrzymał na wiosnę 1898 r. próbkę nasienia białej koniczyny, oznaczonej nazwą „Colossal Ladino“. Co do kształtu, formy i wielkości nasienie to nie różniło się wcale od zwykłej białej koniczyny. Nadesłaną próbkę nasienia posiano w Lieberwerd na polu doświadczalnym na czterech parcelach, pomiędzy którymi znajdowały się takie same parcelki obsiane koniczyną białą zwykłą. Rośliną ochronną była węgierska pszenica jara. Glebę pola doświadczalnego stanowił piasek glinowy, niezłyzny i ubogi w wapno. Obie koniczyny zeszły dobrze i po sprzęcie pszenicy były równo zwarte i ładne. Już w jesieni jednak można było spostrzedz, że liście odmiany Ladino były o wiele większe, a na wiosnę roku 1899 różnica ta bardziej jeszcze się uwidoczniła. Zimą przeżyły obie odmiany z pełną dobrocią, rozwój jednak na wiosnę koniczyny Ladino był o wiele silniejszy. Zwyczajna biała koniczyna zaczęła kwitnąć 14 czerwca, a 20 czerwca w pełnym kwiecie została skoszona. W tym czasie u Ladino dopiero tu i ówdzie pojawiły się kwiaty; na dwóch parcelach, skoszonych 28 czerwca, jak i na dwóch drugich, skoszonych 6 lipca, kwiatów już prawie wcale nie przybyło. Pomiaru dokładne liści wykazały następujące różnice:

	kon. zw. Col. Lad.	cm.	cm.
długość całkowita rośliny	20—32	43—55	
średnica łodygi	0.1—0.2	0.3—0.6	
długość szypułki kwiatów j	22—32	35—40	
długość ogonka liściowego	15—20	30—35	
szerokość blaszki u listków	1.8—2.0	3.0—4.0	
długość blaszki u listków	2.0—2.4	4.5—5.0	

Odmiana zatem Ladino odznaczała się znacznie silniejszym rozwojem organów nadziemnych, a stosownie do tego wydała i plon znacznie wyższy, jak to widać z porównania następujących liczb:

	przec. zbiór z parc.	zawartość masy zielon.	siana such. masy
koniczyna zwykła	23:98 kg.	5:12 kg.	21:35%
Colossal Ladino	50:35 "	7:05 "	16:67%

Koniczyna zatem Ladino była więcej wodnista i dała plon siana blisko o połowę wyższy. Dalszą różnicę w rozwoju spostrzeżono po skoszeniu. Gdy mianowicie koniczyna biała zwykła rozwijała się słabo i kosić jej po raz drugi się nie opłacało, odrost odmiany Ladino był o tyle lepszy, że 6 września skoszono ją i uzyskano przeciętnie z parceli 2.6 kg. siana. Obie koniczyny pozostawiono na rok trzeci w celu obaerwowania vegetacji. Obecnie Ladino przedstawia się o wiele lepiej i czyściej. Dwukośność, większa plenność i udawanie się na glebie ubogiej w wapno byłyby bardzo cennymi przymiotami koniczyny Ladino.

Alkohol w laskach i cegiełkach. Alkohol w formie stałej sprzedawany jest obecnie w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Preparat sprzedawany w Niemczech zawiera 62.5 proc. alkoholu, 20 części tłuszczu zwierzęcego lub mydła i 18 proc. wody. Nazywają to cegielki różnej formy „Fester Spiritus“, zaś w Ameryce „Acolia“. Zapewniają, że otrzymują je ze specjalnie przygotowanego mydła międłałowego rozpuszczonego na ciepło w alkoholu, a następnie zastygłego w masę stałą.

Zabiegi rosyjskie. Donoszą z Konstantynopola, że Rosya stara się u władz tamtejszych, przy układaniu planów budowy kolei mało-azyatyckich o dogodnie połączenia z mającemi się przez Rosyę budować kolejami w Persyi.

Produkcja cukru w Rosyi. Minister skarbu Witte podał do wiadomości, że łączna produkcja cukru w rozpoczynającej się kampanii w całym państwie unormowana została na 54,014.708 pudów. Z tej cyfry 35,500.000 pudów przeznaczono na potrzeby targu wewnętrznego, a resztę na eksport.

„Przewodnika Kółek rolniczych“ nr. 5 wydawanego nakładem zarządu „Kółek rolniczych“ (Lwów ul. Wałowa 3) zawiera następujące artykuły: Nadużycia w handlu sztucznymi nawozami. Nawożenie łąk. O uprawie buraków cukrowych. Próbné uprawy ziemniaków. Pouczenie o niższych taryfowych przy przewozie koleją nasion i ziemniaków. Sprawy towarzystwa. Wiadomości o „Kółkach rolniczych“. Sprawozdanie Wydziału I. gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu, za r. 1899. Poradnik w leczeniu zwierząt domowych. Kronika. Odpowiedzi na zapytania. Informacje handlowe. Ogłoszenia.

Hodowca drobiu zawiera w 3 numerze: Władysław Karol Falkowski: Hodowla królików. Prof. dr. J. Szpilman: Choroby drobiu. Stanisław Kwieciński: Wystawa drobiu, gołębi oraz królików w Jarosławiu w r. 1899. Wiadomości ekonomiczne i statystyczne Kronika. Wiadomości bieżące.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 6 marca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9,016 sztuk świń, między temi 3,952 świni galicyjskich. Ceny za tuczone świnię węgierską 92 do 94 h., za galicyjską mlode świnię 68 do 84 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 marca b. r.

Dr. Bolesław Schwarzenberg Czerny z Krakowa, Zygmunt Fischer z Żurawicy, Tekla Certowicz, Magdalena Wodek z Krakowa, Georg May z Paryża, Adolf Klein z Wiednia, Józef Müntz ze Stryja, Józef Rosner z Rudowicz, Julian Lustig, Zak. Walter, Adolf Weiss z Wiednia, Antoni Gniewosz z Zaluza, Jan Monteann z Bukaresztu, Józef Syniewski z Lubyczy, Henryk Liebermann z Nowego Targu, Dawid Mandel z Krakowa, Leopold Seidler z Węgier, Henryk Dones z Budapesztu, Józef Zolkiewicz z Uścieja, Jan Zieniewicz z Daszawy, Józef Juchnowicz z Juszkowic, Wacław Blatny z Rzeszowa, ks. Jan Giszowski z Żurawicy, ks. Michal Czackowski z Tlustego, ks. Aleksander Kopestynski z Przemyśla, ks. Stanisław Gromnicki z Buczacza, Ludwik Br. Wattman z Rudy, Franciszek Meleszkiewicz z Siedlec, Adam Noel z Sosolówki, Józef Giszowski z Podwoskiej, K. Bazyli Dawidiak z Tuchli, Jan Bacil z Saonka, Izidor Farenhole z Podola rosyjskiego, Kornel Pargert z Sidorowa, Oskar Smocher z Mannau, Kajetan Soltan Angarowicz z Dulańku, Stefan Dębniński z Pellani, Eastochy Czwartacki ze Stryja, Stefan Rózycki z Rzeszowa, Władysław Bojarski z Przemyśla, Edward Philipp, Henryk Lustig z Budapesztu, Ludwik Hanicz z Moszczanicy, Antoni Misąg z Majdanu, Józef Lewicki z Złoczyna, Józef Zachara z Zabrzegu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Stanisław Rossowski.

NADEŚLANE.

„Nadeślane” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lekarz chorób wewnętrznych Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, Pl. Dąbrowskiego 2 (Chorążczyzna 18).

Adwokat krajowy Dr. Gerszon Zipper otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Podlewskiego 1. 8.

Dr. Brudzewski okulista.

były clev. kliniki okulistycznej Uniwersytetu w Paryżu Lwów, Kopernika 9, I. piętro.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. D. Wallach

wykonuje chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych 9-10 i 3-4 przy ulicy Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

Pracownia moja

wykańcza suknie spacerowe i wizytowe w trzech dniach, jak najstaranniej, podług ostatnich żurnali. Uczę kroju francuskiego i wiedeńskiego z praktyką 6 miesięczną.

Konwersacja w trzech językach. Przyjmuję zdolne panny

Głuchowska

ul. KOCHANOWSKIEGO 1. D. I. piętro.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziela u prezesa kraj. dr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedp. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przydzium wyższego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u sądnika, z wyjątkiem wtorku i piątku.

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pożozulki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie przed ulicą Karola Ludwika. — Wał Gubernatorski przed Namieszaniem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu nędzy i biedzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe niedzielnie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. (Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 3 do 6 popoł. — Kuchnia Instytutu Biedotyżniczek we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa taborowa i dorobek: Kurs dziennej zwykły, dorożka 2 konna 60 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych 10 ct., jednokonnych 5 ct. wyżej. Kurs taksy (karoty kryta) dwukonny: zwykły 45 ct., na dworzec 1 ct., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 28 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-11 rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-00 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 6-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w południ., osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-80 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Bełca). Z Jarosława osob. 11-15 przedp. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-04 w pol. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 3-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 9-34 rano, i od 16. sierpnia do 20. września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-80 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-55 w południ., osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czerniowiec osob. 8-20 rano, osob. 9-45 przedp. południem, posp. 2-45 popoł., osob. 9-21 w połud., osob. 10-10 wieczór, osob. 2-20 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 w połud., osob. 7-10 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Bełca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-12 wieczór. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-19/9 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/6-19/9 w dniu powszednim 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

śnia 2-15 (od 7. maja do 1. września), 3-15 w popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 8-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-10 rano, posp. 7 rano, osob. 8-40 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. Z N. Sącza przez Sącz 6-56 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wądownie do Płaszowa 7-53 rano. Z Suchy i Wądownie do 1. lipca do 30. września 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-10 rano, osob. 3-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinia 7-33 rano. Z Wiadnia posp. 6-08 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-00 wieczór. Z Trzebinia 11-56 w nocy. Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinia osob. 6-40 wiecz. Do Zimnej wody od 25. czerwca do 30. września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Sącz 9-45 przed poł. Do Hyrowa przez Sącz 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiadnia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 6 marca 1900 r.

„DALIBOR“

wielka opera w 3 aktach, a 6 odłonnach Józefa Wenzjga; (przekład L. G.), muzyka Fryderyka Smetany.

OSOBY:

- Władysław, król czeski p. Szymański
Dalibor, rycerz p. Myszyga
Milada, siostra zabitego burgrabiego pni Arkłowa
Jutka, sieroć pna Bohuss
Banesz, dozorca więzienia p. Jeromin
Wil. giermek Dalibora p. Malawski
Budziwoj, naczelnik straży p. Bogucki
Sędzia p. Nowiński
Duch Zdzisława.

Własne królewskie, sędziowie królewskiego trybunału, lud, służba, wojsko Dalibora — Rzecz dzieje się w Pradze i w okolicy w XV. stuleciu

Porządek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Magieli tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Słowa” 1240

Serwis porcelanowy

Dziły na 6 osób (30 sztuk) tylko złr. 5-20. — Serwis z dekoracją w kwiaty tylko 7-90. Serwis do herbaty z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko złr. 2-30. I para filiżanek tylko 22 ct.

KAZIMIERZ LEWICKI Lwów, Trybunalska 6. Cenniki gratis i franco.

Portepian krótki, modny, czarny, z płytą. Wzrost 15. 1242

Dobra okazja, dla J.Wnych właścicieli dóbr ziemskich! Waga do wagi i siła dla całkiem nowa, bardzo silnie zbudowana pod gwarancją, z 2 pomostami i żelazną galerią, kosztowała 175 złr., do nabycia za 120 złr. Blizsza wiadomość w handlu żelaznym B. Cybulskiego, Lwów, plac Maryacki 5. 1238

Kupię konieczną czerwona i tymotkę bez kanianki. Próbkę i cenę požądano. J. Gajor, Telesnica sanna, p. Ustrzyki dolne. 1230

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych stoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyzy w Brodach: apt. L. Kal- 985

Trawa miodowa (Holcus lanatus) własnego zbioru z obszaru dworskiego Borówna, nasienie świeże i pewne, na gruntu suche i mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyberna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 zł. przy zakupie 10 korec, dodaje się korzec bezpłatnie, na wagę 100 kg. 28 zł. Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz w Bochni. 538

Masło luksusowe deserowe codziennie świeże z obory antituberkuleznie szczepionej, rasy Montatun, 3 koron za kilogram, po to opłacone, wysyła Zarząd dóbr Felsztyn. 1178

kompletne urządzenie fotograficzne, odpowiednie dla amatorów, lub początkujących zawodowców w całości lub częściowo do sprzedania. Oferty pod „Urządzenie fotograficzne” biuro ogłoszeń pasaż Hausmana, Lwów. 1196

Hampskiredown.

Zarząd dóbr St. hr. Jabłonowskiego w Nowej Weronie, poczta i stacja kolei Weronieńska, ma na sprzedaż około 200 sztuk jagniąt trzochmiesięcznych, czystej rasy angielskiej Hampskiredown po cenie 10 koron za sztukę, loco st. kolei, w klatkach. Gatunek ten wytrzymały jest na wszelkie zmiany powietrza, w żywieniu nie wybredny. Owca daje do 4 kg. baran do 5 i wyżej delikatnej wlny. Wysłane rozpocznie się w maju. — Zamówienia będą uskutecznione według porządku zamówień. 1149

Interesy majątkowe i handlowe.

APTEKA wraz z realnością lub bez tegoż jest zaraz do sprzedania w Chyrowie. Blizsza wiadomość na miejscu. Na korespondencję nie odpowiada się. 1175

W leczarni i traktynie w dobrym miejscu, korzystnie do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 1239

Mieszkania i sklepy.

W pokoju z kuchnią przy ul. Zimorowicza 12, zaraz do wynajęcia. 1234

Wentylacja różna.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórno choroby kobiece i narządu moczowego leczy radycznie specjalista Dr. Frieche. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopijne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6.

Proto! Tesknij! Chory, nie-szczęśliwy w Zakopanem. Twój Mikołaj. 1236

Wodowla nasion rolniczych w Czyżowicach, poczta Mościska, poleca nasiona buraków pastewnych, z gwarancją sily kielkowania i czystości. Zapasy bardzo szupłe. 1133

Daleki! Przyjadę, otrzymawszy list. Czekam, napisz. 1218

Najnowsze fasony sukien, oraz wyprawy bielizny i haftów, wykonuje po nader umiarkowanych cenach. Wykańcza bardzo starannie i punktualnie. JADWIGA ul. Pańska 9, I. p. ofic.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Młody, wypraktykowany w stelmach, poszukuje miejsca w obszarach dworskich. „B D” Żulińskiego 4. 1242

Młoda osoba z dobrego domu, poszukuje posady kasyerki. — Zgłoszenia „S. G.” Pasaż Hausmana. 1237

Monter, budowniczy, maszynista egzaminowany z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłosz. p-r. „Praca” Wybranówka. 1108

Młody człowiek, biegły korespondent w polskim i niemieckim, dokładnie obznajomiony i zupełnie samodzielny w wszystkich pracach biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia „Dysponent” p-r. Kraków. 1226

b) Zaoferowane. Adjukt leśny, lwowski uczeń, człowiek młody, poszukujący zaraz do robót wymiarowych. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Lubieńce. 1241

Wolne honorarium ofiaruję za poważne pośrednictwo i poparcie, celem uzyskania intratnej i stałej posady wermistrza (na razie zastępcy) w szlustrstwie maszynowym, w krajowych lub państwowych warsztatach, dla rutynowanego fachowca. Scisła dyskrecja. Zgłoszenia przyjmujecie biuro Płozna pod „Protaktor” 1242

Młody, wypraktykowany w stelmach, poszukuje miejsca w obszarach dworskich. „B D” Żulińskiego 4. 1242

Młody subjekt znajdzie miejsce w handlu Kazimierza Lewickiego, Trybunalska. Oferty pisemne. 1229

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczyniu pod Krosnem, poszukuje magistra farmacji pod korzystnymi warunkami. 1187

Notaryusz w Ustrzykach poszukuje rutynowanego pomocnika w sprawach hipotecznych. 1214

Rutynowany pomocnik (iar.) znajdzie natychmiast umieszczenie w Magazynie uniwersalnym firmy Roman Drobner w Krakowie. Pożądana dłuższa praktyka w zamawianiu i sprzedaży farb, przyborów artystycznych i dekoracyjnych, galanterii etc. 1215

Paraz znajdą umieszczenie: Ekonom kawaler z szkołą rolniczą Leńczyk znajdujący się na pasiece. Pisarz ekonomiczny kawaler. Gorzelnik Pasiecznik. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, Biuro Piotruskiego, Lwów, Sykstuska 26. 1225

Ważny potrzebny ogrodnik, kawaler. Zgłoszenia tylko listowe wraz z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Limanowa. 930

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia D. Scholza w Przemysłu. 896

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel. wraz z przes. pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie. Chorążczyzna 17-19.

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



połecza najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i faldkami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule uczone po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 5

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczam sumiennie i uczciwie krój francuski, podług „Journalów“

FLORA

szkoła kroju i szycia

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)

Sprzedaje formy żakietów, staniów itp. Zamówienia z winy odwołują pocztą. 10-2

Pierwsza górno-austriacka fabryka kuchni.

G. Kolesens, Wels



połecza swe zaszczytnie znane przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emalii dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp. zakładów w żadnej wielkości urządzone. Kuchnie moje są wewnątrz zupełnie ogniotrwałe wyłożone i o wiele przydatniejsze; wytrwalsze i oszczędniejsze, aniżeli dotychczas znane wykładane lub omurowane kuchnie lub też żelazne starej konstrukcyi. Około 100.000 sztuk takich kuchni jest od lat w kraju i za granicą w użyciu. Wyrobiam również słynne, opatentowane paleniska gazowe systemu Löhnhöfnera. Posiadam wiele świadectw od władz i osób prywatnych. — Gwarantuję za dobroć i wytrzymałość. 18 pierwszych nagród na wystawach przemysłowych i światowych. — Kuchnie zamawiane można po cenach fabrycznych za pośrednictwem każdego renomowanego handlu żelaza, lub za bezpośrednią wysyłką. Ilustrowano cennik gratis franco. — Skład wzorów i zastęstwo we Lwowie u Braci MUND. 569

„FLIRT“ Najlepsze „KRAJ“
tutki i bibułki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

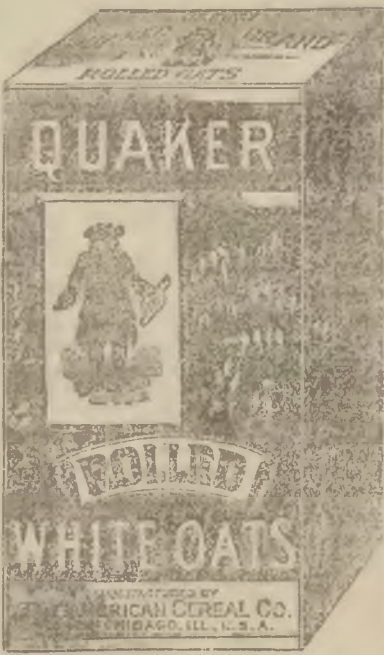
Wszędzie do nabycia.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta

(z przepisem użycia).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych środków odżywczych i jednoznaczne o tem jest zdanie. Jednak niepośledniej wagi jest ta okoliczność, jakiego rodzaju i jakości jest ta potrawa owsiana, którą do pożywienia zaordynuje lekarz dziecieniu choremu lub rekonwalescentowi. Skoro wyłoni się to pytanie, może każda praktyczna gospodyni łatwo rozwiązać wszelką wątpliwość i przeszkodzić wszelkiemu rozczarowaniu oraz szkodliwym następstwom, skoro użyje w takim wypadku „Quäker Oats“.



25

Zarząd dóbr
Franciszków hr. Potulickich
w Żmigrodzie (stacja Jasło)
ma na sprzedaż wielką ilość sadzonek
świerkowych: 1195

Za 1000 sztuk	5-cio letnich szkółkowanych	8 koron.
Za 1000 „	4-ro „	6 „
Za 1000 „	3-ech „	1 „
Za 1000 „	2-u „	2 „

Dla każdego domu.



Tylko
9 zł.
kosztuje
ręczna
maszyna

Szyje każdy materiał,

gruby i cienki: najgrubsze sukno i najcięższą wóbcę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza stali, polerowana, z przekładanym kółkiem zębaczem, igłami i olejarką, obrębkaczem i śrubociągami. Waży 5 klg. Cud każdej maszyny, wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnym urządzeniem wraz z gwarancją, że szyje wszystkie materiały z polskiej instytucyą **tylko 9 zł.** Przesyłka 80 ct.

Łaskawe obstatunki uskutecznią za zaliczką pocztową. Dom eksportowy

M. RUNDBAKIN
Wien IX. Berggasse 3.



Penny obeznane z ekspedycją pocztową dziennika — z najdłuższym umieszczeniem w „SŁOWIE POLSKIM“.

Już dzisiaj

o 8 godz. wieczorem

OSTATNIE CIĄNIENIE

Wielkiej Loteryi Dobroczyńności

na dochód poliklinicznego towarzystwa (dom zdrowia).

Główna wygrana 100.000 koron

dalsze 5.000, 1.000 itd. koron wartości,

gotówką, po straceniu 20 procent.

Losy tylko po koronie

aż do godziny ciągnięcia wszędzie do nabycia.

Julian baron Brunicki
w Podhorcach, p. Stryj
połecza

Owasy 1033

Kartofle

Drzewka

Krzewy

owocowe i ozdobne,

Narzędzia ogrodnicze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Przy zamówieniach prosimy odwołać się na „Słowo pol.“



Caro i Jelińek
spedytorzy
Wiedza - Poznań
Lwów, Jagiellońska 22.

Już wyszedł zeszyt pierwszy
wspaniałego albumu ilustrowanego
Cena zeszytu 60 centów.
Ilustrowane prospekty wysła na żądanie gratis i franco
Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.
1180

KASY

żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 zlr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, kołoją, drogą kołoją i w miejscu.

Handel założony w r. 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

we Lwowie, Rynek 1. 15.

połecza najtaniej: 839

HERBATY czarne

aromatyczne silnie na-

ciągające.

Cena za pół kgr.

Congo Nr. 1 zł. 1.90

Souchong nr. 2. 2.30

Souchong, zbioru majowego

powszechnie lubiana . . . 3.—

Kongo-Kaisow . . . 4.—

KAWY znakom. w smaku

Cena za pół kgr.

Ceylon nr. 1. . . . 1.12

„ nr. 2. . . . 1.08

„ nr. 3. . . . 1.04

„ nr. 4. . . . 1.—

Perłowa 1.08

Złota Jawa 1.08

Mocca arabska . . . 1.08

Najlepsze okruchy herbaciane

1/2 klg. 1.50, 1.80 i 2.30.

Rozpisanie ofert.

Towarzystwo

Budowy Domu polskiego

w Morawskiej Ostrawie.

zawiadamia interesowanych, że oddaje w dzierżawę lokale restauracyjne w gmachu „DOMU POLSKIEGO“ od dnia 1 czerwca rb. — Warunki dzierżawy są do przejrzania w kancelaryi Domu polskiego przy ul. Zwierzynowej Nr. 1054 w Morawskiej-Ostrawie, lub mogą być przesłane pocztą za nadesłaniem 2 korony za egzemplarz na rzecz „Domu polskiego“

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika 1. 3, 1. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę

wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

1070

Wielki skład mój

Wszelkie instrumenta muzyczne jakoteż i takie do kręcenia, sprzedaje taniej jak firmy wiedeńskie i zagraniczne, jedyna nasza krajowa firma

Cytry amerykańskie, na których bez wszelkiej nauki każdy grać może, sprzedaje tylko po 6 i 8 złr.

J. KAPRALIK we Lwowie.

Cenniki bezpłatnie.

bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Marcycy Andraszek** fabryka bilardów Lwów, Skarbkowska 43. 770

1075

Cena 1 kor. 20 h

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 kor. 32 hel.** wysła franko. Drukarnia narod. Stan. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika 9. 1075